

SPORTOWIEC ROKU 2018. ONI PROWADZĄ W SWOICH KATEGORIACH

DRUŻYNA ROKU



Speed Car
Motor Lublin

SPORTOWIEC ROKU



Paweł Misiąg, Speed Car
Motor Lublin, żużel

TRENER ROKU



Dariusz Śledź, Speed Car Motor
Lublin

PREZES ROKU



Aleksandra Marmuszevska,
Speed Car Motor Lublin

POWIATOWY SPORTOWIEC
ROKU



Adam Kulik,
Paco Lublin, boks, Lublin

Cena 2,40 zł | W PRENUMERACIE 1,54 zł (w tym 8% VAT) | Rok XXV Nr 11 (6468) ISSN 2353-6926, NR INDEKSU 348325 | Redaktor wydania: Jerzy Szubiela

www.dziennikwschodni.pl

Ile naprawdę zarabiają nauczyciele

Nauczycielka kontraktowa z Lublina. W szkole pracuje od 6 lat. Zarabia 1845 zł „na rękę”. Z zazdrością patrzy na płace w hipermarkecie

STRONA 2

ŚRODA 16 STYCZNIA 2019 r.

dziennik

W S C H O D N I

Marszowym krokiem do sądu

Przed lubelskim sądem ruszył proces lubelskiego radnego Tomasza Pituchy z PiS. Pozwał go organizator Marszu Równości za słowa, w których samorządowiec porównał homoseksualizm do pedofilii

STRONA 3

Ona mi tu tylko siedzi i śmierdzi

SKANDAL „Po co jej leki, jak i tak umrze”, „ona mi tu tylko siedzi i śmierdzi” – takie słowa miała usłyszeć od personelu pacjentka oraz jej rodzina na SOR w Puławach. Prokuratura sprawdza, czy błędy lekarzy mogły przyczynić się do jej śmierci

RADOSŁAW SZCZĘCH

W październiku ubiegłego roku na jednym z oddziałów Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, z niewydolnością oddechową i guzami tarczycy, trafiła pani Ewa. Dotąd kobieta unikała lekarzy, bała się szpitali. Według relacji jej syna, odkładany latami kontakt ze służbą zdrowia nie należał jednak do przyjemnych. Jeden z młodych lekarzy miał głośno i pogardliwie komentować jej stan zdrowia.

– Mimo że przebywał w innym pomieszczeniu, jego uwagi o tym, co mama „sobie wyhodowała”, niosły się po całym oddziale – opowiada Sebastian Kustra. Po pytaniu o to, czy pani Ewie podano jakieś leki, nie był już jednak tak rozmowny. – Powiedział, że „chyba pasowałoby podać Metizol” (lek na nadczynność tarczycy – red.), ale on nie wie, czy może to zrobić – mówi syn pacjentki.

Później miało być jeszcze gorzej. Gdy zapadła decyzja, że stan zdrowia pani Ewy wymaga podjęcia leczenia specjalistycznego i należy przetransportować ją do SPSK nr 4 w Lublinie, ten sam lekarz, według pana Sebastiana, miał problemy z odszukaniem numeru telefonu lubelskiej kliniki, a następnie ze złożeniem właściwego zamówienia na transport medyczny.

To nie wszystko. – Usłyszałem fragmenty rozmowy telefonicznej, w której anestezyjolog z SP ZOZ mówił, że nie będzie zakładał mojej mamie żadnej rurki, bo nie chce przyczynić się do śmierci pacjentki, a następnie zapytał, po co jej leki, skoro i tak umrze. Mama to wszystko słyszała, także słowa o tym, że „ona tu tylko siedzi i śmierdzi” – opowiada rozżalony Sebastian Kustra.

W końcu pacjentka trafiła do SPSK nr 4. Przeszła tam poważny zabieg, ale zmarła z powodu komplikacji po operacyjnych.



Według władz szpitala, puławscy lekarze należycie zadbali o panią Ewę

– Rozmawiałem z nią tuż przed zabiegiem, płakała wspominając wizytę w puławskim szpitalu. Mówiła, że doktor ją poniżył – wspomina syn zmarłej. – Ja nie chcę od szpitala żadnych odszkodowań. Ale domagam się sprawiedliwości, bo nie stać ich nawet na jedno glu-

pie słowo „przepraszam” – przyznaje.

Dyrektor SP ZOZ Piotr Rybak rozmawiał już z Sebastianem Kustrą. – Wysłuchałem tej historii i jeszcze przed weryfikacją jego słów przeprosiłem – zapewnia dyrektor. – Nasze postępowanie nie potwierdziło jednak tego, jakoby na SOR miały

paść tak skandaliczne słowa. Jeśli jednak padły, bardzo źle świadczyłyby to o kulturze osób, które je wypowiedziały. W naszym szpitalu nie ma miejsca na takie zachowanie – zapewnia Rybak.

Według władz szpitala, puławscy lekarze należycie zadbali o panią Ewę. Według nich, to lekarz z karetki miał

zachowywać się niewłaściwie i głośno bagatelizować stan zdrowia kobiety. Syn zmarłej utrzymuje jednak, że karetka, z powodu błędnego zamówienia, przyjechała bez lekarza.

Sprawą, po otrzymaniu w grudniu ub. roku zawiadomienia od syna zmarłej kobiety, zainteresowała się Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Wszczęła śledztwo w sprawie narażenia pacjentki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przez personel medyczny SP ZOZ w Puławach.

Chodzi m.in. o niepodanie leków, brak intubacji oraz nieprawidłową organizację transportu do szpitala w Lublinie. Śledczy zażądali dokumentacji medycznej oraz zwolnili pracowników szpitala z obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej. O złożenie wyjaśnień dyrekcję szpitala poprosił również Rzecznik Praw Pacjenta.

Solidarni z Gdańskiem, murem za Owsiakiem

Najprawdopodobniej w sobotę zostanie pochowany tragicznie zmarły Paweł Adamowicz. Data wciąż nie została oficjalnie potwierdzona. W dniu pogrzebu prezydenta Gdańska w całym kraju ma obowiązywać żałoba narodowa.

Do dramatycznych wydarzeń doszło w niedzielę tuż przed godz. 20 podczas gdańskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W trakcie odliczania do „światelka do nieba” do stojącego na scenie Adamowicza podbiegł mężczyzna, który zadał mu kilka ciosów nożem.

Prezydent został przewieziony do gdańskiego Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego. Miał poważne rany serca, przepony i narządów wewnętrznych jamy brzusznej. Zmarł w poniedziałek.

Jeszcze tego samego dnia na ulicach wielu polskich miast odbyły się spontaniczne wiece pod hasłem „Stop Nienawiści”. W Lublinie na pl. Łokietka hołd zmarłemu prezydentowi w milczeniu oddało ponad 700 osób. Wczoraj do połowy opuszczono flagę na balkonie lubelskiego Ratusza.

Także wczoraj apel do liderów politycznych i mediów wystosował zarząd Związ-

ku Miast Polskich. – Nasza debata publiczna jest od lat skrajnie i patologicznie przesiąknięta nienawiścią. (...) To musi się skończyć, zanim doprowadzi do kolejnych dramatów. Do tej pory można było udawać, że nie wie się, jakie są konsekwencje przekazów pełnych jadu. Po tej tragedii nikt już nie będzie mógł zasłaniać się niewiedzą. Apelujemy o opamiętanie. To być może ostatnia na nie szansa – czytamy w piśmie.

Pod wpływem tragicznych wydarzeń z funkcji prezesa Fundacji WOŚP zrezygnował jej pomysłodawca Jerzy Owsiak. – Uważam, że to barbarzyńskie zdarzenie,

które miało miejsce na koncercie finałowym, musi mieć kogoś, kto także poczuwa się do odpowiedzialności za zorganizowanie takiego przedsięwzięcia. I tak właśnie ja to czuję. Stąd ta rezygnacja z funkcji – napisał w liście do sztabów.

O zmianę decyzji do Owsiaaka apeluje wielu internautów, którzy nie wyobrażają sobie nikogo innego na czele Orkiestry. W mediach społecznościowych ruszyła akcja #muremzaOwsiakiem. W internecie powstała też petycja adresowana do wieloletniego szefa WOŚP. Do wczoraj do godz. 17 podpisało się pod nią ponad 185 tys. osób.



– Jurek, zostań! – apelują internauci, którzy nie wyobrażają sobie nikogo innego na czele Orkiestry

FOT. LUKASZ WIDZISZOWSKI/WOŚP



Orient Express odjechał z Małaszewicz

HISTORIA Zabytkowe wagony legendarnego Orient Expressu, które od dekady stały na bocznicy w Małaszewiczach (pow. bialski), odjechały na ciężarówkach do Francji

EWELINA BURDA

Operacja wywieżenia zabytków owiana jest tajemnicą. Jedynie firma Międzynarodowy Transport Drogowy Kazimierza Skuratowicza z Niemodlina podała, że transportuje na swoich samochodach ciężarowych 13 wagonów do Francji, „gdzie zaopiekują się nimi, jak prawdziwym zabytkiem”.

– Wiemy tylko, że wagony trafią do renowacji – mówi Marek Gutowski, przedstawiciel MTD Skuratowicz. – W związku z pojawiającym się zainteresowaniem owym transportem nasz zlecenio-

dawca nie wyraził zgody na udzielanie informacji. Mamy to zapisane w umowie – dodaje Gutowski.

Jak udało nam się ustalić, zleceniodawca to francuska prywatna firma Venice Simplon-Orient-Express, która wyszukuje wagony na bocznicach w różnych krajach, poddaje je renowacji, a następnie organizuje podróże w odrestaurowanych wagonach np. z Paryża do Stambułu, czy z Londynu do Wenecji. Za wszystko trzeba oczywiście słono zapłacić.

Wagony, które w 2008 roku utknęły na bocznicy w Małaszewiczach wcho-

dziły w skład pociągu, który w 1988 roku jechał z Paryża do Hongkongu. Trasa prowadziła m.in. przez Białą Podlaską i Terespol.

– Stan prawny wagonów nie został wyjaśniony do dziś. Zarządzająca bocznica spółka Cargotor nie była właścicielem składu – podkreśla z kolei Ryszard Jacek Wnukowski, rzecznik prasowy PKP Cargo, któremu podlega Cargotor. Jak zapewniał kilka miesięcy temu, spółka prowadziła „intensywne działania w celu ustalenia właściciela”.

Tymczasem, emerytowany kolejarz Sławomir Denicki informował nas o po-

stępującej dewastacji Orient Expressu.

– Wagony legendarnego składu, którego macierzystą stacją była stolica Austrii, pierwotnie należały do szwajcarskiej firmy z Zurychu, która w 1993 r. wynajęła je rosyjskiej firmie Orient Express. Firma ta organizowała przez 12 lat kursy do Władywostoku i Pekinu dla zagranicznych turystów – opowiada Denicki. – Po zakończeniu dzierżawy skład miał wrócić do właściciela, ale trafił do Małaszewicz. Na torze bocznicowym został „zamordowany” przez złomiarzy – ubolewał emerytowany kolejarz.

Bezpłatne szkolenia z e-akt

Zakład Ubezpieczeń Społecznych organizuje bezpłatne szkolenia z e-akt. Chodzi o zmiany w przepisach, które weszły w życie z początkiem stycznia. Szkolenia są adresowane do pracodawców. Pod hasłem e-akta kryją się dwa tematy. – Po pierwsze, pracodawcy mogą zmienić formę przechowywania dokumentacji pracowniczej z papierowej na elektroniczną. Po drugie, znacznie skrócił się okres przechowywania akt nowozatrudnionych osób – z 50 do 10 lat. Pod pewnymi warunkami pracodawca może również skrócić do 10 lat okres gromadzenia akt pracowniczych za osoby zatrudnione między 1 stycznia 1999 r. a 31 grudnia 2018 r. – mówi Małgorzata Korba, rzecznik ZUS

w województwie lubelskim. Informacje o zapisach i szczegółach szkoleń można znaleźć na stronie internetowej www.zus.pl. ZUS zaprasza na bezpłatne szkolenie w Lublinie – 15, 17, 29 i 31 stycznia, 5, 19 i 26 lutego. W Chełmie – 17 i 31 stycznia, 20 lutego, 29 marca, 25 kwietnia, 23 maja, 18 czerwca. W Zamościu – 17 stycznia, 14 lutego. W Białymostku – 23 stycznia, 4 lutego i 13 marca, 15 maja, 11 i 26 czerwca. W Tomaszowie Lubelskim – 11 lutego, 20 maja. W Hrubieszowie – 17 stycznia, 11 marca, 11 kwietnia. W Janowie Lubelskim – 29 stycznia, 19 marca, 21 maja. W Krasnymstawie – 28 lutego, 17 kwietnia, 19 czerwca. We Włodawie – 30 stycznia, 20 lutego, 10 kwietnia, 12 czerwca. (OPR. PP)

Paliwa tanie niesłychanie

Rekordowe niskie ceny paliw cieszą kierowców. Jak zwykle najtaniej w Lublinie, a zarazem w regionie, kupimy paliwa na stacji przy jednym z dużych marketów. Benzyna, popularna „95” (według starej nomenklatury), kosztuje 4,44 zł za litr, „98” – 4,74 zł, ON – 4,68 zł i LPG – 1,97 zł.

Według poratlu e-petrol.pl, w tym tygodniu średnia cena benzyny „95” na polskich stacjach paliw powinna mieścić się w przedziale 4,69–4,82 zł za litr, a litr oleju napędowego

powinien kosztować przeciętnie 4,98–5,11 zł.

– Prognoza cen detalicznych oznacza, że na większości stacji paliw w Polsce powinniśmy mieć do czynienia ze stabilizacją cen benzyn i diesla na obecnym poziomie, a podwyżki z rynku hurtowego będą amortyzowane mniejszymi marżami właścicieli stacji oraz większymi rabatami w dostawach paliw na rynku hurtowym – mówi Grzegorz Maziak, redaktor naczelny e-petrol.pl. (PP)

Nauczyciele pokazują paski z zarobkami. Szału nie ma

PIENIĄDZE – Gdybym nie był nauczycielem z powołania, poszedłbym pracować do hipermarketu. To bardziej opłacalna fucha – stwierdza nauczycielka kontraktowa z Lublina. W szkole pracuje od 6 lat, zarabia 1845 zł, „na rękę”. Paski swoich wypłat zdecydowało się pokazać nam wielu pedagogów z całego województwa

AGNIESZKA KASPERSKA

Strajk w polskiej oświacie wisi na włosku. Jeśli nauczyciele nie dostaną tysiącłotowych podwyżek, to na przełomie lutego i marca mogą rozpocząć protest.

Dziś chętnie opowiadają, jak wygląda ich praca i płaca. Na nasz apel o pokazanie tzw. pasków swoich wypłat, czyli kwot, jakie co miesiąc dostają na swoje konta, odpowiedziało już kilkudziesięciu pedagogów z całego województwa.

– Sum, o jakich mówi resort edukacji, w oświacie na Lubelszczyźnie nie ma – mówi nauczyciel dyplomowany z powiatu zamojskiego. W zawodzie od ponad 12 lat, jego zarobki to niespełna 2400 zł.

Tymczasem Ministerstwo Edukacji Narodowej przekazuje, że w 2018 r. stażysta zarabiał 2087 zł, nauczyciel kontraktowy – 2309 zł, nauczyciel mianowany – 2976



– Sum, o jakich mówi resort edukacji, w oświacie na Lubelszczyźnie nie ma – twierdzą nauczyciele

zł, a dyplomowany – 3784 zł (zarobki „na rękę” za pełen etat w jednej szkole).

– W domu bywam się prześpać – przyznaje nauczyciel, który w naszej ankiecie pochwalił się najwyższym dochodem: 4005 zł miesięcznie. – Pracuję w dwóch szkołach, które dzieli 25 kilometrów. Same dojazdy to koszmar, z trudem się wyrabiam. Koszty paliwa to 300–400 zł. Sam

się na to wszystko zgodziłem, ale trudno tak żyć.

Bardzo dobrze – w porównaniu z innymi – zarabia też nauczyciel dyplomowany z 32-letnim stażem pracy w jednym z miast powiatowych – miesięcznie dostaje 3285,16 zł

– Zarabiam praktycznie maksimum tego, co można otrzymać na tym stanowisku – przyznaje. – W przyszłym

roku będę miał 6 godzin mniej, czyli do etatu zabraknie mi 3 godzin. Muszę szukać pracy w innej placówce, bo moje zarobki spadną o 900–1000 zł.

Jego znajomy polonista ma pięć godzin tygodniowo w innej szkole. Po jednej godzinie dziennie.

– Dojeżdża 12 km w jedną stronę. Dostaje ok. 20 zł za godzinę lekcyjną na rękę. Po odliczeniu kosztów paliwa zostaje 10–12 zł... Jakoś kojarzy mi to się z płacą minimalną – stwierdza.

Znacznie mniej zarabiają nauczyciele z kilkuletnim stażem.

– Od dwóch lat jestem nauczycielem kontraktowym. Kolejne dwa mam do awansu. Teraz, po poprzedniej podwyżce (ok. 80 zł netto), dostaję na konto 1793 zł za 18 „etatowych” godzin – opowiada pedagog z Lublina i opowiada, jak wygląda jego praca

w ostatnich tygodniach: – Idę do szkoły na 7.30 lub 8.00 i wychodzę około 15.00–16.00, bo ciągle mam się wykazywać, zabiegać, bo ocena! Premii za nadgodziny brak.

– Jestem nauczycielem kontraktowym na pełny etat z pięcioletnim stażem pracy w szkole – mówi inny. – W styczniu otrzymałem za ledwie 1809 zł, a nie miałem żadnych dni wolnych, czy zwolnień.

– Odbieram wypłatę, a potem czytam, że osoby rozpoczynające pracę w Biedronce jako sprzedawcy-kasjerzy na pełen etat mogą dziś zarobić co najmniej 2700 zł brutto miesięcznie, a po trzech latach dochodzą do poziomu 2950 złotych brutto – mówi polonistka z Lublina. – Ja mam trzy fakultety i o takiej płacy mogę tylko pomarzyć.

• Prosimy nauczycieli przedszkoli i szkół z całego regionu o nadsyłanie infor-

macji o tym, jak wygląda ich praca i ile zarabiają. Na podstawie informacji chcemy stworzyć prawdziwy obraz plac w oświacie na Lubelszczyźnie. Na wiadomości czekamy pod adresem: kasperska@dziennikwschodni.pl

FAKTYCZNE ZAROBKI

LUBLIN. Nauczyciel kontraktowy z siedmioletnim stażem pracy – **1568 zł** (0,9 etatu)

LUBLIN. Nauczyciel kontraktowy w oddziale zerowym w szkole podstawowej – **1845 zł**

LUBARTÓW. Nauczyciel kontraktowy z sześciioletnim stażem pracy – **1888,17 zł**

POWIAT LUBELSKI. Nauczyciel kontraktowy z czteroletnim stażem pracy – **1946, 61 zł**

LUBLIN. Nauczyciel wspomagający ze stopniem awansu nauczyciel kontraktowy – **2015, 81 zł**

POWIAT ŁĘCZYŃSKI. Nauczyciel kontraktowy przedmiotów zawodowych po 11 latach pracy – **2066 zł**

POWIAT LUBELSKI. Nauczyciel dyplomowany, 15 lat pracy – **2600 zł**.

dziennik
WSCHODNI

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Trzy lata za napaść z nożem

SKAZANY Nie mógł wyprosić z domu nieproszonego gościa, więc rzucił się na niego z nożem. 26-latek z Białej Podlaskiej został za to oskarżony o usiłowanie zabójstwa. Sąd uznał jednak, że nie zamierzał zabić intruza

– Chciał odplacić mu za upokorzenia i spowodować, by wyszedł z jego mieszkania – wyjaśnił uzasadniając wyrok sędzia Łukasz Obłóza z Sądu Okręgowego w Lublinie. Wczoraj skazał Mateusza M. na 3 lata więzienia. Mężczyzna odpowiadał za usiłowanie zabójstwa. Finalnie jednak sąd wymierzył mu karę jedynie za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu.

– Rany stwierdzone u pokrzywdzonego nie były głębokie. Nie zagrażały jego życiu. Można je nazwać powierzchownymi. Poza tym pokrzywdzony w pewnym stopniu sam sprowokował agresję – ocenił sędzia Obłóza.

Proces dotyczył awantury, do której doszło w czerwcu tego roku w jednym z mieszkań w Białej Podlaskiej. Mateusz M. mieszkał tam ze swoją partnerką Magdaleną. Feralnego dnia przed południem kobieta spotkała na ulicy znajomego – Daniela S. Oboje postanowili wspólnie napić się wódki w mieszkaniu dziewczyny. Kiedy do połowy opróżnili półlitrową butelkę, Magdalena położyła się spać. Jej kolega oglądał telewizję. Kiedy do domu wrócił Mateusz M., wpadł we wściekłość. Doszło do kłótni z Danielem S.

– Daniel powiedział, że bym się pakował i wyp...ał – wyjaśnił śledczy Mateusz M. – Wyszedłem. Po dwóch godzinach wróciłem, a on nadal był w mieszkaniu. Był jeszcze

bardziej chamski i agresywny. Mówił, że bym dał sobie spokój z Magdaleną.

Intruz wręczył nawet gospodarzowi kabel mówiąc, by ten się powiesił. Mateusz M. obawiał się konfrontacji z większym i silniejszym mężczyzną. Zadzwoił więc po dwóch kolegów.

– Nikt, kto chce zabić, nie zaprasza widowni na taką akcję – podsumował w uzasadnieniu wyroku sędzia Obłóza.

Kiedy oskarżony z kolegami pojawili się w na miejscu, drzwi mieszkania były zamknięte. Mateusz M. wyłamał je i od razu podbiegł do siedzącego na fotelu Daniela S. Sięgnął do kieszeni po nóż i trzy razy ugodził nim mężczyznę w klatkę piersiową. Doszło do szarpaniny. Znajomi 26-lątka starali się rozdzielić walczących.

Daniel S. w pewnej chwili wyrwał się napastnikowi i wybiegł z mieszkania. 26-latek go dogonił. Kopnął rannego, po czym uciekł. Daniel S. poprosił o pomoc przechodniów, którzy wezwali pogotowie.

Mateusz M. został zatrzymany następnego dnia w swoim mieszkaniu.

– Zadałem cios nożem, ale nie chciałem zabić, a tylko wystraszyć Daniela S. – przekonywał później śledczy.

Przed sądem odmówił składania wyjaśnień. Wyrok nie jest prawomocny.

JACEK SZYDŁOWSKI

Prezydent Żuk na KUL

Jutro gościem KUL będzie prezydent Lublina Krzysztof Żuk, który w ramach cyklu „Pro publico bono – KULTura człowieka i społeczeństwa” wygłosi wykład pt. „Ocena realizacji strategii rozwoju Lublina „Lublin 2020”. Wykład odbędzie się w sali 114 Centrum Transferu Wiedzy KUL o godz. 11.00. Wykłady otwarte pod wspólnym tytułem „Pro publico bono KULTura człowieka i społeczeństwa” odbywają się na KUL od 2014 r.

Do ich wygłoszenia zapraszane są osoby mające status zaufania publicznego – przedstawiciele ważnych instytucji państwowych, pracownicy organów administracji państwowej, hierarchowie Kościoła, dyplomaci, ludzie biznesu i nauki. Dotychczas zaproszenie takie przyjęli m.in.: Hanna Suchocka, Mateusz Morawiecki, abp Światosław Szewczuk i Lech Wałęsa. (DW)

Radny Tomasz Pitucha przed sądem

Marszowym krokiem do sądu

SPÓR Przed lubelskim sądem ruszył proces lubelskiego radnego Tomasza Pituchy z PiS. W prywatnym akcie oskarżenia pozwał go organizator Marszu Równości za słowa, w których samorządowiec porównał homoseksualizm do pedofilii

TOMASZ MACIUSZCZAK

Poszło o wpis, jaki na kilka tygodni przed zaplanowanym na 13 października ubiegłego roku wydarzeniem radny zamieścił na Facebooku. „Najzagorzalsi fani filmu W. Smarzowskiego (chodziło o „Kler” – przyp. aut.) chcą zorganizować w Lublinie tzw. Marsz równości, promujący homoseksualizm, pedofilię” – napisał Pitucha.

Organizator marszu Bartosz Staszewski złożył przeciwko niemu prywatny akt oskarżenia, w którym domaga się przeprosin za jego zdaniem zniesławiające słowa. Przed miesiącem odbyło się postępowanie pojednawcze. Do ugody jednak nie doszło, wczoraj rozpoczął się proces.

– Stwierdzenia zawarte w przytoczonym wyżej wpi-

sie są nieprawdziwe. Nieprawdą jest, jakoby lubelski Marsz Równości promował homoseksualizm, nieprawdą jest, jakoby promował pedofilię – dowodził pełnomocnik oskarżyciela Bartosz Przecieczowski. – Termin „promocja homoseksualizmu” jest używany, żeby sprawić fałszywe wrażenie, że homoseksualność jest cechą nabytą, a przez to gorszą od heteroseksualności, że możliwa jest jej zmiana na heteroseksualność. To kłamliwa fraza używana zarówno w celu deprecjacji i poniżenia osób homoseksualnych, jak również element retoryki przedstawiający je jako zagrożenie dla heteroseksualnej części społeczeństwa – tłumaczył mecenas.

Stwierdzenie o „promowaniu pedofilii” uznał nato-

miast nie tylko za nieprawdziwe, ale i zniesławiające. – Pedofilia jest nie tylko przestępstwem, ale też odrażającym zachowaniem, które oskarżyciel prywatny z pełną stanowczością potępia – mówił w imieniu swojego klienta Przecieczowski.

Radny Pitucha przed sądem wyjaśniał, że swojego wpisu nie adresował bezpośrednio do Staszewskiego, którego w chwili pisania postu nie znał i o którym wcześniej nie słyszał. – Moim celem nie było znieważenie kogokolwiek, ale wyrażenie opinii w stosunku do wydarzenia, które moim zdaniem nie powinno mieć miejsca w przestrzeni publicznej. Marsz Równości poprzez promocję tęczyowych flag i innych symboli, o które organi-

zatorzy sami zabiegają, aby utrwaliły się w świadomości społecznej jako symbole subkultury homoseksualnej, mógł wywołać zgorszenie – mówił Pitucha.

Odnosząc się do porównania homoseksualizmu i pedofilii tłumaczył, że swoją opinię oparł na „materiałach źródłowych dostępnych w internecie”. Przywołał fragment zamieszczonego w „Rzeczpospolitej” artykułu ekonomisty Krzysztofa Rybińskiego, który na podstawie danych z USA pisał m.in., że „preferencja pedofila do skrzywdzenia chłopca sięga nawet 33 proc., czyli wśród pedofilów jest nawet 10-krotnie więcej homoseksualistów niż w społeczeństwie”.

Rozprawa została odroczona do 7 lutego.

Praca szuka człowieka, ale człowiek się nie garnie

RYNEK PRACY Młodzi niechętnie wybierają naukę w szkołach uczących zawodu. Nadzieją dla rynku szukającego specjalistów dla branży budowlanej czy gastronomicznej są dorośli chcący zdobyć nową profesję

Z informacji podanych przez ministerstwo pracy wynika, że w tym roku problem ze znalezieniem pracy mogą mieć tylko ekonomiści, bo rynek jest zalany przedstawicielami tej branży. Natomiast w dramatycznej sytuacji są właściciele firm budowlanych, bo coraz trudniej im znaleźć betoniarzy i zbrojarzy, brukarzy, cieśli i stolarzy budowlanych, dekarzy, monterów instalacji budowlanych, murarzy i tynkarzy, operatorów i mechaników sprzętu do robót ziemnych oraz pracowników robót wykończeniowych.

W całym kraju brakować ma także operatorów obrabiarek skrawających, robotników obróbki drewna i stolarzy, spawaczy, ślusarzy, elektryków, elektromechaników i elektromonterów, krawców i pracowników produkcji odzieży.

– Zapotrzebowanie na pracowników w tych zawodach jest bardzo duże, ale chętnych do nauki nie ma – przyznaje Aleksander Błaszczak, dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Lublinie. – Przy ostatnim naborze nie było w ogóle osób chcących uczyć się w zawodzie dekarza. Kandydatów na murarzy, elektryków i monterów instalacji było dosłownie kilku.

Dyr. Błaszczak uważa, że za taką sytuację odpowiada pokutujące od wielu lat złe zdanie o szkołach zawodowych.

– Trudno takie nastawienie uczniów i ich rodziców szybko zmienić – przyznaje dyrektor. – Oczywiście staramy się to robić. Przekonujemy, że praca w budownictwie nie jest ciężkim kawałkiem chleba. Co roku wchodzą nowe technolo-



Zapotrzebowanie np. na spawaczy jest bardzo duże, ale chętnych do nauki zawodu nie ma

gie, które sprawiają, że jest to praca coraz łatwiejsza, a przy okazji bardzo dobrze płatna.

Resort pracy szacuje, że nie tylko w tym roku, ale i w kolejnych latach w branży

gastronomicznej poszukiwani będą szefowie kuchni, cukiernicy, kucharze i piekarze; a w branży usługowej – wykwalifikowani fryzjerzy i kosmetyczki oraz fizjoterapeuci i masażyści.

– W Centrum Szkolenia Młodzieży i Dorosłych Przy Izbie Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie jesteśmy otwarci na potrzeby rynku. Możemy otworzyć każdą specjalność, jeśli tylko

będą chętni do nauki, a z tym może być gorzej, bo wśród młodych ludzi szkolnictwo zawodowe nie cieszy się dużą popularnością – przyznaje Tadeusz Głaz, przewodniczący Branżowej Komisji Fryzjerstwa przy Izbie Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie. – Większe zapotrzebowanie na naukę zauważam u dorosłych. Raz na trzy miesiące młodzież, która ukończyła szkołę średnią lub ludzie pracujący w innych zawodach, a chcący się przebranżowić, zapisują się do nas na szkolenia zawodowe. Mam praktykanta, który ma 42 lata i właśnie zmienia poprzednio wykonywaną profesję na zawód fryzjera. Coraz więcej dorosłych decyduje się na wybór takiej alternatywnej drogi. Być może właśnie to będzie odpowiedzią na potrzeby rynku pracy.

AGNIESZKA KASPERSKA

Marne szanse na szybki finał

KŁOPOTY Pod coraz większym znakiem zapytania znajduje się rozbudowa Systemu Zarządzania Ruchem, której główny wykonawca złożył w sądzie wniosek o upadłość. W poniedziałek stołeczny sąd postanowił o zabezpieczeniu majątku spółki, do której puka już komornik. Co dalej z kontraktem na lubelską sygnalizację?

DOMINIK SMAGA

Warszawska spółka Qumak jest głównym wykonawcą zleconej przez władze Lublina rozbudowy sieci, która podporządkowuje uliczne sygnalizacje świetlne centralnemu systemowi komputerowemu. System działający już na kilkudziesięciu skrzyżowaniach – przynajmniej teoretycznie – ma usprawniać ruch na skrzyżowaniach i zapewniać kierowcom tzw. zieloną falę. Zlecenie od miasta dotyczy podłączenia do sieci kolejnych kilkudziesięciu sygnalizacji, m.in. na ul. Jana Pawła II, Kunickiego, al. Spółdzielczości Pracy, al. Warszawskiej, czy też Zana. Kontrakt opiewa na 23 mln zł i powinien być wykonany do marca przyszłego roku.

Dokończenie tej inwestycji stało pod znakiem zapytania, gdy jesienią spółka Qumak złożyła w sądzie wniosek o ogłoszenie upadłości, a wszelkie prace zostały wstrzymane. Od tamtej pory jest tylko gorzej. Tuż po sylwestrze komornik zajął udział Qumaka w trzech spółkach zależnych, a dwie z nich również złożyły w sądzie wnioski o upadłość. Działania komornika związane są z długiem wobec IBM Polska wynoszącym ponad 4 mln zł.

Przedwczoraj warszawski sąd upadłościowy wydał postanowienie o zabezpieczeniu majątku firmy poprzez ustanowienie tymczasowego



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Ul. Jana Pawła II. System ma usprawniać ruch na skrzyżowaniach i zapewniać kierowcom tzw. zieloną falę

wego nadzorcy sądowego. Zdecydował również o zawieszeniu na czas postępowania upadłościowego wszelkich postępowań egzekucyjnych prowadzonych przez komornika, m.in. w związku z wnioskiem IBM Polska. Uzasadniając swoją decyzję sąd stwierdził, że nie można dopuścić do sytuacji, w której zaspokojone zostaną żądania tylko części

wierzycieli, a dla reszty za braknie pieniędzy.

Co to wszystko oznacza dla przerwanej rozbudowy systemu w Lublinie? Prace stoją i nie wiadomo, czy będzie miał kto je dokończyć.

– Jeden z podwykonawców, odpowiedzialny za instalację teletechniczne oraz urządzenia sygnalizacyjne deklaruje gotowość do dalszej realizacji prac

w zakresie, za który był od początku odpowiedzialny. Czy będzie to możliwe? To będzie zależało od decyzji sądowego nadzorcy – mówi Karol Kieliszek z Urzędu Miasta. Wspomniany przez niego podwykonawca to spółka KZA, która zdążyła już połączyć światłowody m.in. sygnalizację na ul. Jana Pawła II, czy al. Spółdzielczości Pracy, rozbudo-

wała także sygnalizację na skrzyżowaniu ul. Krańcowej i Dulęby.

Osobną sprawą są rozliczenia finansowe. Spółka KZA nie doczekała się jeszcze zapłaty za prace wykonane dla miasta. – Do tej pory nie było płatności na konto głównego wykonawcy, ani żadnego z dwóch podwykonawców – przyznaje Kieliszek. Zapewnia

jednak, że miasto chce się rozliczyć z KZA i zamierza również zapłacić spółce Qumak za gotową już dokumentację projektową. – W przypadku dokumentacji będziemy musieli uwzględnić przy rozliczeniu fakt, że dostaliśmy ją z opóźnieniem.

Prace podwykonawców, o ile będą zainteresowani ich prowadzeniem, będą możliwe tylko pod warunkiem, że spółka Qumak nie przestanie istnieć lub jej nadzorca nie zdecyduje o zerwaniu umowy z miastem.

CIĄGLE POD GÓRKĘ

Budowa Systemu Zarządzania Ruchem od początku przysparza miastu problemów.

- Umowa z pierwszym wykonawcą, hiszpańską firmą ACISA, została rozwiązana przez samorząd ze względu na znikome postępy prac. Dwa miesiące przed terminem, w którym wszystko powinno być skończone, wykonano zaledwie 5 proc. kontraktu, chociaż od zawarcia umowy minęły trzy lata. Miasto zainwestowało prace i poszukiwało nowego wykonawcy. Przetarg wygrała warszawska spółka Qumak.

- Niedawno sprawą rozliczeń z firmą Qumak zainteresowała się prokuratura powiadomiona przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Według CBA miejscy urzędnicy odebrali gotowy system, chociaż nie działł prawidłowo oraz nie naliczyli 1,5 mln zł kary za nieterminowe zakończenie prac.

Kapie deszcz, wiatr zacina

INTERWENCJE O ustawienie wiaty na przystanku komunikacji miejskiej przy ul. Wojciechowskiej koło Polfy i Stokrotki prosi miejskich urzędników radna Monika Orzechowska (klub prezydenta Żuka).

– Ten przystanek jako jedyny w okolicy jest w opłakanym stanie, na jego wyposażenie składa się stara, rozlatująca się ławka i brak

jest zadaszenia, co jest szczególnie dokuczliwe w sezonie jesienno-zimowym – pisze radna do prezydenta. Podkreśla przy tym, że z przystanku korzysta wiele osób, nie tylko pracownicy Polfy i Stokrotki, ale również innych zakładów pracy oraz działkowcy, przeważnie starsi, z pobliskiego ogrodu działkowego „Łącznościowiec”. **(DRS)**

PA.RA i parę innych sukcesów

KULTURA 18 numerów dwutygodnika PA.RA, dziesiątki nowych nagrań do archiwum Historii Mówionej, tysiące gości na wystawach, festiwalach i warsztatach – Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN podsumował ubiegły rok

Lączny nakład – 66 tys. egzemplarzy. Najlepiej czytany tekst (w wersji internetowej) – „Czy patriota śpi w pościeli z orłem?”. Z końcem roku ukazał się ostatni numer gazety PA.RA. – To najważniejsze, co robiliśmy w minionym roku – przyznaje Joanna Zętar z Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN.

Dwutygodnik ukazywał się od stycznia. Drukiem wyszło 18 numerów, które czekały na czytelników w drewnianych skrzynkach z charakterystycznym logiem w 69 różnych miejscach miasta. – 217 artykułów, 503 fotografie i grafiki, 38 autorów – wylicza Zętar. – O stu latach historii Lublina – dodaje Grzegorz Jędrak.

- Na liście ubiegłorocznych sukcesów ośrodka także: renowacja zabytkowej studni na placu dworca PKS (dzięki prywatnemu sponsorowi ze Szwajcarii) – jednego z kilku ostatnich namacalnych śladów po

nieistniejącej dzielnicy żydowskiej; duża wystawa afiszy i druków z okazji 10-lecia Izby Drukarstwa na Żmigrodzie 1, kolejne edycje kilku dużych festiwali (poświęconych poezji, opowiadaniu, historii, Singerowi czy typografii), ponad 7 tys. odwiedzających wystawę stałą w kamienicy przy Grodzkiej i 32 tys. gości na Lubelskiej Trasie Podziemnej.

- A przy okazji organizacji wydarzeń, warsztatów czy spotkań ciągle uzupełniano bazy danych poświęconej historii Lublina. Dziś na stronie teatrnn.pl w bibliotece multimedialnej jest już 96.914 publikacji i 4.506 haseł w leksykonie. To teksty grafiki, fotografie i materiały audio dotyczące Lublina i Lubelszczyzny.

– To efekt codziennej żmudnej pracy naszych kolegów, ale także stażystów i praktykantów – podkreśla Jędrak. – W efekcie powstaje olbrzymia baza wiedzy, która często jest punktem wyjścia

do dalszych badań nad historią naszego miasta.

– To też dzięki otwartości lublinian, którzy chętnie dzielą się z nami swoimi wspomnieniami – dodaje Zętar.

Te wspomnienia można znaleźć w wirtualnym archiwum Historii Mówionej na internetowym portalu ośrodka. – W minionym roku, przy okazji różnych naszych wydarzeń, powstało 190 nowych nagrań ze świadkami historii – podaje Zętar.

- Z kilkunastu wydawnictw książkowych, które w ciągu ostatniego roku ukazały się w wydawnictwie ośrodka, jego pracownicy szczególnie wyróżniają dwa. – To „Przewodnik o Mieście Lublinie Józefa Czechowicza” Tomasza Pietrasiewicza i „Książka do pisania” ze zdjęciami Edwarda Hartwiga, którą można kupić w całej Polsce – wylicza Zętar.

Zakończył się też dwuletni projekt „Akcja Reinhardt.

W kręgu Zagłady”. Jego wynikiem jest m.in. strona internetowa – prawdziwa skarbnica wiedzy na temat akcji nazistów w Lublinie i regionie. – Jestem głęboko przekonany, że w tym mieście powstanie kiedyś Muzeum Zagłady Polskich Żydów. To tylko kwestia czasu – mówi Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka Teatr NN”. – Nasze największe wyzwanie to uświadomienie mieszkańcom, że jesteśmy dziedzicami szaleńczej historii. To nie Auschwitz, ale Lublin jest symbolem zagłady polskich Żydów. Akcja „Reinhardt”, w której zginęło dwa miliony ludzi, to ludobójstwo na niespotykaną dotąd skalę. Chcąc nie chcąc to nasza tożsamość. To temat, od którego nie uciekniemy. Stwórzmy więc miasto dobrej pamięci. Pokażmy światu jak można tę minę rozbroić – proponuje.

AGNIESZKA MAZUR

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Prezydenta Gdańska

**Pawła
ADAMOWICZA**

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim

składa

w imieniu Samorządu Województwa Lubelskiego
marszałek Jarosław Stawiarski



Najnowocześniejszy w województwie



SŁUŻBA ZDROWIA Nawet o dwie godziny krócej niż dotychczas mają czekać pacjenci na nowym szpitalnym oddziale ratunkowym szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej – zapowiadał wczoraj podczas oficjalnego otwarcia jego szef. Pierwsi chorzy będą to mogli sprawdzić już jutro

Krótszy czas oczekiwania to główna korzyść dla pacjentów. Może to być godzina a nawet dwie różnicy. Powierzchnia SOR-u, po rozbudowie jest dwa razy większa i przekracza teraz 1100 mkw. Do tego supernowoczesny sprzęt medyczny. Warunki udzielania świadczeń są na miarę XXI wieku – zaznacza Leszek Stawiarz, kierownik SOR szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie. – To w tym momencie najnowocześniejszy SOR w województwie lubelskim i jeden z najbardziej nowoczesnych w kraju – dodaje

Gabriel Maj, dyrektor szpitala przy al. Kraśnickiej.

Na nowym szpitalnym oddziale ratunkowym jest 19 łóżek dla pacjentów, w tym 3 do intensywnej terapii. – Mamy też specjalne pomieszczenia dla pacjentów toksykologicznych, dwa gabinety konsultacyjnej, których do tej pory w ogóle nie było i cztery gabinety lekarskie – wylicza Stawiarz. – W rejestracji, gdzie dotychczas pracowały dwie osoby, teraz pacjentów będzie obsługiwać trzech pracowników.

Rocznie na szpitalny oddział ratunkowy przy Kra-

śnickiej trafia ok. 45 tys. pacjentów czyli średnio ok. 125 osób w ciągu doby. To najwięcej w województwie. – Oznacza to, że średnio co czwarty lublinianin odwiedza przynajmniej raz w roku nasz SOR – mówi dyr. Maj.

Rozbudowa i modernizacja szpitalnego oddziału ratunkowego razem ze sprzętem medycznym kosztowała ok. 12,5 mln zł (koszt sprzętu to 3,5 mln zł). – Do tego trzeba dodać ładowisko dla helikopterów pogotowia lotniczego, które od ubiegłego roku przyjmuje pacjentów przez całą dobę. Razem z nowym oddziałem

ratunkowym zapewniamy kompleksową nowoczesną opiekę – mówi dyr. Maj.

* Szpital przy al. Kraśnickiej jest w trakcie kilku innych inwestycji w ramach dużego projektu, w którym bierze udział też kilka innych szpitali z województwa. Modernizację przeszedł już oddział wewnętrzny za ok. 1,1 mln zł, na ukończeniu jest oddział ginekologii i położnictwa (ok. 12,8 mln zł), w planach jest też modernizacja rehabilitacji leczniczej (ok. 3,5 mln zł) oraz remont oddziału urologii (ok. 8,6 mln zł).

KATARZYNA PRUS



Kolejny wyścig wyborczy. Ile można na tym zarobić?

SAMORZĄD Wczoraj ogłoszony został kalendarz czynności związanych z marcowymi wyborami do 27 rad dzielnic. Prezydent miasta ustalił także wysokość diet dla członków obwodowych komisji wyborczych

Terminy i kwoty zostały określone w zarządzeniach prezydenta Lublina. Z upublicznionych wczoraj dokumentów wynika, że do 29 stycznia Miejska Komisja Wyborcza musi przygotować wzory formularzy, na których będą przyjmowane zgłoszenia kandydatów do rad dzielnic. Do 8 lutego ma potrwać pierwsza rejestracja kandydatów. Jeżeli okaże się, że są obwody, w których jest mniej kandydatów niż miejsc do obsadzenia, to odbędzie się dodatkowy nabór mający trwać do 15 lutego. Kompletny wykaz zarejestrowanych kandydatów musi być ogłoszony do 23 lutego. Głosowanie odbędzie się 10 marca, ma trwać od godz. 8 do 20, natomiast ewentualne protesty wy-

borcze będą przyjmowane przez MKW do 17 marca.

Osoby zainteresowane pracą w obwodowych komisjach wyborczych będą mogły się zgłaszać do 11 lutego. Ile będzie można zarobić pracując w lokalu do głosowania? Szeregowy członek obwodowej komisji może liczyć na 140 zł, natomiast dieta dla przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego komisji została ustalona na 160 zł.

Przypomnijmy, że w marcowych wyborach mieszkańcy Lublina będą mogli wybrać ponad 400 członków rad dzielnic. Każda z 27 rad będzie musiała wybrać ze swojego grona zarząd dzielnicy i tylko przewodniczący zarządu będzie mógł liczyć na wynagrodzenie w kwocie płacy minimalnej. **(DRS)**



www.dziennikwschodni.pl

R E K L A M A

Rudnik, 16 stycznia 2019 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Rudnik wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 11 pkt. 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1945) oraz w związku z uchwałą Nr XXII/144/2017 z dnia 21 lipca 2017 r.,

ZAWIADAMIAM

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Rudnik wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 24 stycznia do 18 lutego 2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Rudnik, Rudnik 71, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej <https://ugrudnik.bip.e-zeto.eu/>

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmianami studium rozwiązaniami, odbędzie się Urzędzie Gminy w Sali Posiedzeń UG w Rudniku w dniu 8 lutego 2019 r. o godz. 13.00.

Zgodnie z art. 11 ust. 8 w/w ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany studium, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie na adres: Urząd Gminy w Rudniku, Rudnik 71, 22-330 Rudnik lub w Urzędzie Gminy w Rudniku z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 6 marca 2019 r.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2017 r., poz. 1405), zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu prognozy oddziaływania na środowisko w dniach od 24 stycznia do 18 lutego 2019 r. Przedmiotem prognozy jest projekt zmiany studium, o której mowa wyżej.

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy w Rudniku, Rudnik 71, w godzinach pracy urzędu. Mogą też składać uwagi i wnioski do wyżej wymienionej prognozy w/w terminie. Zgodnie z art. 40 w/w ustawy uwagi i wnioski mogą być wnoszone:

1. w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy w Rudniku, Rudnik 71 w godzinach urzędowania;
2. za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres e-mail: urząd@rudnik.gmina.pl

Uwaga lub wniosek powinien zawierać imię, nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej i adres wnioskodawcy, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy oraz przedmiot uwagi lub wniosku. Przedłożone uwagi i wnioski podlegają rozpatrzeniu przez Wójta Gminy Rudnik, złożone po upływie terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Rudnik
Paweł Kucharczyk

Nie chcą plebiscytu w sprawie przyszłości gór ek czechowskich

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

PROTEST Około 200 osób podpisało się pod sprzeciwem wobec organizacji referendum w sprawie przyszłości gór ek czechowskich. Twierdzą, że sprawy tego terenu nie wolno rozstrzygać w ten sposób.

- Referendum, jako najczystsza forma konsultacji społecznych, będzie najlepszym rozwiązaniem
- twierdzi tymczasem prezydent

DOMINIK SMAGA

– Uważamy, że jeśli do tego referendum dojdzie, a tym bardziej jeśli jego wynik będzie pozytywny lub tak zostanie zinterpretowany, Lublin zyska opinię miasta, w którym naruszono zasady demokracji i ładu ustrojowego wypracowanego po 1989 roku – czytamy w liście otwartym przeciwników budowy bloków na dawnym poligonie. Podkreślają oni, że górki czechowskie są „jednym z kluczowych terenów zieleni dla całego Lublina”.

Przypomnijmy: Krzysztof Żuk chce, by 7 kwietnia mieszkańcy odpowiedzieli w referendum na jedno pytanie: „Czy jest Pan/Pani za tym, aby Gmina Lublin zmieniła obecnie dopuszczony miejscowym planem zagospodarowania prze-

strzennego rodzaj zabudowy z usługowej, komercyjnej i sportowo-rekreacyjnej na zabudowę mieszkalno-usługową na ok. 30 ha terenu tzw. gór ek czechowskich, w zamian za przekazanie Gminie Lublin pozostałych ok. 75 ha tego terenu i współfinansowanie przez obecnego właściciela jego zagospodarowania, jako zieleni publicznej, przy zachowaniu cennych przyrodniczo walorów.”

– Nie dyskutujemy tutaj o słuszności pytania referendalnego, choć z pewnością wymagałoby to osobnej debaty. Dyskutujemy o samym sposobie decydowania o losie jednego z najcenniejszych ekosystemów miasta – piszą sygnatariusze listu otwartego. Twierdzą ponadto, że referendum „stanie się

kampanią reklamową zmonopolizowaną przez jeden komercyjny podmiot”, czyli dewelopera będącego właścicielem gór ek, który otwarcie zapowiada, że będzie namawiać do głosowania na „tak”.

– Kto w stopniu porównywalnym do możliwości dewelopera będzie „zachęcał do głosowania na nie”? – pytają autorzy listu, którzy przez portal zrzutka.pl rozpoczęli w internecie zbórkę funduszy na przeprowadzenie własnej kampanii informacyjnej.

Prezydent już odpowiedział na list. Stwierdza, że „z zaskoczeniem i zdziwieniem” przyjął słowa, że głosowanie w sprawie gór ek czechowskich naruszy zasady demokracji.

– Referendum lokalne jest najwyższą formą kon-

sultacji z mieszkańcami spraw istotnych dla społeczności, ponieważ każdy z mieszkańców ma prawo wypowiedzieć się, a rozstrzygnięcie w przypadku wiążącego charakteru referendum jest zobowiązujące dla władz samorządowych – komentuje Krzysztof Żuk. Przypomnijmy, że przeprowadzenie głosowania w sprawie gór ek obiecał w ostatnim dniu jesiennej kampanii przed wyborami samorządowymi.

– Temat gór ek czechowskich był jednym z częściej poruszanych przez mieszkańców podczas kampanii wyborczej – przypomina Żuk. – Organizacja referendum jest spełnieniem obietnicy danej mieszkańcom. W związku z tym, że prezentowanych jest wiele

sprzecznych opinii uznałem, że referendum, jako najczystsza forma konsultacji społecznych, będzie w tym przypadku najlepszym rozwiązaniem.

Przeprowadzenie głosowania, jego termin oraz ostateczne brzmienie pytania zadawanego mieszkańcom będą zależeć od Rady Miasta, która ma się zająć tą sprawą 31 stycznia. – Nie jest ona związana projektem uchwały zawierającym propozycję pytania – podkreśla prezydent.

Przypomnijmy: że referendum będzie ważne, jeśli weźmie w nim udział co najmniej 30 proc. uprawnionych do głosowania. Jego wynik będzie wiążący wtedy, gdy za jedną z dwóch opcji opowie się więcej niż połowa głosujących.

Rozprawa nad elektrownią

NA BYSTRZYCY Na 25 stycznia zaplanowana została rozprawa administracyjna dotycząca cofnięcia pozwolenia na piętrzenie wód Bystrzycy przez elektrownię wodną. Mowa o instalacji zbudowanej na jazie na wysokości ul. Wapiennej i stadionu Arena Lublin. Z jej powodu podnosi się poziom rzeki, a mieszkańcy ul. Wapiennej i Dzierżawnej obwiniają elektrownię także o wzrost poziomu wód gruntowych, co doskwiera im na ich posesjach.

Pozwolenie na piętrzenie rzeki zostało wydane przez Urząd Miasta w kwietniu 2014 r. Decyzja wymagała od inwestora wybudowania specjalnych drenów odwadniających nadbrzeżne, zamieszkałe tereny. Elektrownia powstała, a drenów nie widać, więc Urząd Miasta powiadomił o sprawie Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, które może cofnąć pozwolenie na piętrzenie rzeki. Władze miasta nie mogą go cofnąć, bo od 2014 r. zmieniło się prawo i takie sprawy przejęły właśnie Wody Polskie, które wyznaczyły rozprawę na ostatni piątek stycznia. **(DRS)**

Radna nie daje za wygraną

INTERWENCJE O montaż oczyszczaczy powietrza w miejskich żłobkach i przedszkolach ponownie upomina się w Ratuszu radna Marta Wcisło (klub prezydenta Żuka). Przekonuje, że takie filtry są potrzebne ze względu na duże zapylenie powietrza. Twierdzi też, że pomoże to wyeliminować wirusy i bakterie.

– Sam montaż oczyszczaczy powietrza nie zapewni pożądanego efektu – odpisał niedawno radnej Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Według niego najpierw należałoby gruntownie sprawdzić instalację wentylacyjną w każdej z placówek, a potem ustalić zakres prac „umożliwiających doprowadzenie oczyszczonego powietrza do sal”.

– Nie zgadzam się – pisze radna Wcisło w kolejnej prośbie do prezydenta, powołując się na wyniki badań. – Urządzenia takie pracują w wielu placówkach szkolno-wychowawczych na świecie i w Polsce – dodaje radna i ponownie apeluje o zarezerwowanie w miejskiej kasie pieniędzy na montaż filtrów.

(DRS)

Sprostowanie

We wczorajszej publikacji „Zagładamy radnym do portfeli (cz. 2)” poświęconej oświadczeniom majątkowym miejskich radnych podałem błędną kwotę świadczenia chorobowego uzyskanego z KRUS przez radną Martę Wcisło (klub Żuka). Prawidłowa kwota to 240 zł. Za pomyłkę przepraszam.

DOMINIK SMAGA



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Prehistoryczne gady w 3D

ROZRYWKA Prehistoryczne stworzenia są na wyciągnięcie ręki. Do 27 stycznia można zwiedzać wystawę „Dinozaury w trójwymiarze” w Targach Lublin przy ulicy Dworcowej 11

Można zobaczyć tarbozaury, dromeozaury, gigantozaury, dilofozaury. Dzieci poznają ponad 30 gatunków drapieżników i kilka

gatunków roślinożerców. Dodatkowo do plansz jest szkielet młodego T.rexa! - zachęcają organizatorzy. Ekspozyty są zaprezentowane

w formie trójwymiarowej, dzięki której dinozaury wyglądają jak ożywione. Wystawa jest płatna - bilety od 10 do 15 złotych. **(DAD)**



Miejskie spółki na krawędzi

CHEŁM Od czasu kiedy prezydentem miasta został Jakub Banaszek już w trzech miejskich spółkach zmienili się prezesi. – Gdyby to była prywatna firma, to musiałbym ogłosić bankructwo – mówi jeden z nich

JACEK BARCZYŃSKI

To Przedsiębiorstwo Usług Mieszkaniowych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

PUM na krawędzi bankructwa

W Przypadku PUM jego wieloletni prezes Marian Tywoniuk sam ustąpił ze stanowiska. Zastąpił go Rafał Bukowski, w przeszłości miejski radny, a przez ostatnich kilkanaście lat specjalista ds. ochrony środowiska w innej miejskiej spółce – Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej.

Bukowski zdobył się już na wstępną ocenę sytuacji jaką zastał w spółce, którą zgodził się zarządzać.

– Pod względem finansowym sytuacja jest tragiczna,

ale nie beznadziejna – mówi Bukowski. – Gdyby to była moja prywatna firma, to prawdopodobnie musiałbym ogłosić bankructwo.

Na dzień 30 listopada ubiegłego roku PUM odnotowało stratę rzędu 1,5 mln zł. Obciążają ją niezapłacone faktury, kredyty, pożyczki, dług wobec miasta, a do tego kara w wysokości ponad 86 tys. zł za niezłożenie deklaracji na wywóz nieczystości.

– W tej sytuacji przejąłem bezwzględną kontrolę nad wszystkimi, nawet najmniejszymi wydatkami spółki – dodaje prezes Bukowski. – Dopatrzyłem się też, że na 28 pracowników umysłowych i 46 fizycznych aż 21 miało telefony służbowe. Znalazłem też niezapłaconą fakturę z 2015 r. na kwotę 38 tys. zł za... miotły.

Prezes Bukowski zapowiada, że dla poprawy kon-



W chełmskim PUM pracuje 28 pracowników umysłowych i 46 fizycznych

dycji spółki należy podjąć także niepopularne decyzje. Te dotyczą przede wszystkim podwyżek nie zmieniających od 2005 r. opłat za lokale socjalne i komunalne. W tej sprawie

ma już poparcie prezydenta Banaszka.

– Mamy najniższe stawki w regionie – mówi Bukowski. – W Zamościu stawka za lokal komunalny wynosi 2,47 zł, a za socjalny 1,20 zł,

to w Chełmie odpowiednio 1,67 zł oraz 76 gr. Niewielkie podwyżki po prostu są nieuniknione.

Poza planowanymi podwyżkami oraz wprowadzeniem ścisłej kontroli nad wydatkami, źródłem oszczędności może być wynegocjowanie przez spółkę nowych taryf energetycznych. PUM we współpracy ze wspólnotami mieszkańców zamierza zabiegać o środki zewnętrzne przeznaczone na termomodernizację.

MPRD: Komorników jeszcze nie ma

W MPRD prezesa Sebastiana Łukowca zastąpił Andrzej Serafin. Wcześniej zajmował kierownicze stanowisko w Rejonie Dróg Wojewódzkich w Hrubieszowie.

– Na 7 stycznia spółka miała dług w wysokości

ponad 1,7 mln zł – mówi Serafin. – Mamy problemy z płaceniem zobowiązań za paliwo, asfalt czy kostkę brukową. Chociaż wierzyciele nie straszą nas jeszcze komornikami, to sytuacja jest bardzo trudna.

Prezes Serafin zdążył sprawdzić, że spółka po raz ostatni odnotowała zysk w 2010 r. Na domiar złego w ostatnich latach nie odzwierciedlała tak zwanych środków stałych, czyli maszyn i sprzętu. W ubiegłym roku z firmy odeszła na emeryturę grupa doświadczonych pracowników i na dobrą sprawę nie ma kto ich zastąpić.

– Obecnie priorytetem dla mnie jest wypłata wynagrodzeń oraz należności dla ZUS i Urzędu Skarbowego – dodaje Serafin. – Stawką jest także finansowe ustabilizowanie spółki i stopniowe minimalizowanie strat.

Małe wilki z dużego parku

PRZYRODA Polskie parki narodowe są za małe, aby zapewnić miejsce do życia dużym drapieżnikom. Mogą jednak pełnić rolę spokojnych enklaw do rozrodu. Takim miejscem dla wilków jest Roztoczański Park Narodowy



RPN zajmuje powierzchnię ponad 84 km². Niemal w całości to lasy, zresztą z wieloma lasami park też graniczy.

Badania poświęcone wilkom i rysiom w Roztoczańskim Parku Narodowym przeprowadzili pracownicy Instytutu Genetyki i Biotechnologii Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, przyrodniczej organizacji pozarządowej - Stowarzyszenia dla Natury Wilk oraz RPN. Wyniki opublikowano w „Przeglądzie Przyrodniczym”.

– Ku naszej radości potwierdziliśmy stałą obecność rysa na Roztoczu. W samym parku wykazaliśmy obecność czterech różnych osobników. Rys to gatunek wymagający lasów o bogatej strukturze - z obecnością gęstych podszytów, wykrotów i powalonych drzew, a takie są właśnie lasy w Roztoczańskim Parku Narodowym – opowiada dr Robert Mysłajek z Uniwersytetu Warszawskiego i Stowarzyszenia dla Natury Wilk.

Występowanie i liczebność dużych drapieżników w RPN w latach 2016-2017 eksperci ocenili na podstawie tropień; analizowali też nagrania z fotopułapek. W przypadku wilków prowadzili również nieinwazyjne badania genetyczne. Ustallili, że w RPN rozmnażały się dwie grupy rodzinne wilków. Jedna, tzw. Kosobudzka, liczyła najpierw cztery osobniki, później

- pięć; druga, tzw. Zwierzyniecka - odpowiednio siedem i sześć osobników.

Tropienia zimowe wykazały, że grupa Zwierzyniecka wykorzystuje poza południową częścią RPN także fragment Puszczy Solińskiej administrowany przez nadleśnictwa Zwierzyniec i Józefów.

Autorzy publikacji oceniają, że Roztoczański Park Narodowy ma zbyt małą powierzchnię, aby samodzielnie objąć ochroną terytorium grupy rodzinnej wilków czy też areal osobniczy rysia.

– W nizinnej części Polski rodziny wilcze użytkują terytoria o powierzchni wynoszącej od 162 do 421 km². Z kolei samce rysa użytkowały areale o powierzchni 190-343 km², podczas gdy samice 124-147 km². Problem niewielkich powierzchni parków narodowych w stosunku do wymagań przestrzennych chronionych gatunków dotyczy także dużych ssaków roślinożernych – czytamy.

– Ponownie okazało się, że polskie parki narodowe są za małe jak na wymagania przestrzenne dużych drapieżników. Mogą jednak pełnić rolę spokojnych enklaw do rozrodu. Obie grupy wilków rozmnażały się w obrębie parku, a na polowania często wychodziły poza jego granice – zauważa pierwszy autor badania, dr Robert Mysłajek.

PAP - NAUKA W POLSCE



Nie płacisz za wodę? Zamkną ci zawór

OSTRÓW LUBELSKI Ponad 50 tysięcy złotych zalegają za wodę odbiorcy z Ostrowa Lubelskiego. – Najbardziej oporni dłużnicy mogą wkrótce mieć sucho w kranach – zapowiada dystrybutor wody

PAWEŁ PUZIO

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ostrowie Lubelskim wypowiada wojnę najbardziej opornym dłużnikom.

– Mamy około 2000 przyłączy wodnych. Z płatnościami zalega nam około 200 odbiorców wody. Zaległości przekroczyły kwotę 50 tysięcy zł – mówi Robert Powalka, dyrektor MPGKiM w Ostrowie Lubelskim.

Dyrektor Powalka zamieścił na stronie internetowej

Urzędu Miejskiego Ostrowa Lubelskiego apel. Prosi o spłatę długów i ostrzeżenia. Odcięciem wody zagrożony jest każdy, kto przez dwa miesiące nie uregulował rachunków. Po zamknięciu wody, przedsiębiorstwo komunalne zapewni dostęp do wody spożywczej. O zamiarze odcięcia wody MPGKiM poinformuje na 20 dni przed faktem.

– O spłatę długów zaapelowałem też na transmitowanej do internetu sesji Rady Miasta – dodaje dyr. Powalka. I tłumaczy:

– To nie jest jednak tak, że ekipa będzie od razu zamykać dostęp do wody. My chcemy dogadywać się dłużnikami. Prosimy o deklarację spłaty długu w określonym czasie, np. w ciągu najbliższego pół roku. Można do nas przyjść lub po prostu zadzwonić. Poziom zadłużenia jest różny, do 100 zł do rekordowego 2600 zł. Musimy te zaległości zmniejszyć, ale jesteśmy otwarci na dialog – zapewnia.

Technicznie odcięcie wody polega po prostu na

zamknięciu i oplombowaniu głównego zaworu wody. Gdyby jednak ktoś zerwał plombę i zaczął dalej „bezpłatnie” korzystać z miejskiej wody, wówczas będzie zastosowane bardziej radykalne rozwiązanie.

– Wykopimy dostęp i zaślepimy rurę doprowadzającą wodę do posesji. Powtórne doprowadzenie wody odbędzie się na koszt odbiorcy. Taki zabieg może kosztować nawet kilkaset złotych – dodaje dyr. Powalka.



Końskowola z nagrodą za recykling

SUKCES Mieszkańcy gminy Końskowola w powiecie puławskim przykładają się do segregowania odpadów. W 2017 roku recyklingiem objęto 63 proc. wyprodukowanych przez nich śmieci. Gmina zajęła pierwsze miejsce wśród wiejskich samorządów. Puchar Recyklingu to nazwa jednego z konkursów dla samorządów, który był organizowany w ramach kongresu Envicon Environment. Jego

podsumowanie odbyło się pod koniec ubiegłego roku. W hotelu Victoria w Warszawie, oprócz miast i gmin, statuetki odebrały najlepsze zakłady komunalne, służby oczyszczania miasta i promotorzy czystej energii. Pierwsze miejsce wśród gmin wiejskich zdobyła Końskowola. – O wyborze tej gminy zdecydował przede wszystkim wynik w zakresie poziomów recyklingu, który w 2017 roku dla



FOT. RADOŚĆ W SZCZECIE/ARCHIWUM

wszystkich frakcji wyniósł tam ponad 63 proc. – mówił na gali Leszek Świętański, sekretarz generalny Związku Gmin Wiejskich RP. Nagroda zaskoczyła lokalne władze. – Związek sam nas zgłosił, więc jest to dla nas

Dzięki ekologicznej postawie mieszkańców gminy, mniej odpadów trafia na składowisko przy ul. Dęblińskiej w Puławach

miła niespodzianka. Ta nagroda to zasługa naszych mieszkańców, którzy sumiennie segregują śmieci. Sam również staram się to robić. Myślę, że świadomość ekologiczna w naszej gminie stoi na wysokim poziomie – mówi Krzysztof Bartuzi, sekretarz w UG Końskowola, podkreślając, że sam puchar, ani uczestnictwo w tym konkursie nie było sponsorowane.

RS

Sądny dzień dla dyrektorki liceum

PUŁAWY Dziś zbiera się zarząd powiatu puławskiego. Tematem spotkania będą nieprawidłowości w LO im. ks. A. J. Czartoryskiego stwierdzone w trakcie kontroli. Dyrektor placówki Beacie Trzcińskiej-Staszczuk grozi m.in. zawieszenie



Wkrótce dowiemy się, co władze powiatu puławskiego zdecydują w sprawie dyrektora puławskiego „Czartorycha”. Przypominamy, że chodzi o szereg nieprawidłowości, jakie stwierdzono w trakcie dwóch niezależnych kontroli. Pierwsza z nich była prowadzona przez komisję rewizyjną poprzedniej kadencji rady powiatu na podstawie doniesień grupy nauczycieli i LO. Chodziło m.in. o faworyzowanie części pracowników, nierówny dostęp do funduszu socjalnego, nagród oraz kontrowersyjne słowa, jakie miały paść podczas jednego z zebrań grona pedagogicznego. Jeden z nauczycieli, przy braku reakcji dyrektora szkoły, miał nazwać (pracownika, który przekazuje informacje o szkole mediom) hieną, którą sam zabije. Skargę tę zarówno komisja, jak i rada powiatu nowej kadencji, uznała za zasadną. Równolegle toczyła się osobna kontrola w szkole zlecona bezpośrednio przez władze powiatu. Dotyczyła ona zupełnie innego zagadnienia. Chodzi o opłaty pobierane przez uczniów

za możliwość korzystania ze szkolnych zamykanych na klucz szafek. – Tutaj również wykryte zostały nieprawidłowości. Sama decyzja o tym, żeby tego rodzaju opłatę pobierać uważam za błędną. Okazało się ponadto, że brakuje właściwej dokumentacji potwierdzającej, na co przeznaczano uzyskiwane od uczniów w ten sposób środki – przyznaje Leszek Gorgol, wicestarosta puławski. – Pamiętajmy o tym, że oświata w Polsce jest bezpłatna, a więc tego typu dodatkowe obciążenie dla uczniów nie powinno mieć miejsca – dodaje. O tym, czy w LO miało miejsce bezprawne uzyskiwanie dochodu z majątku publicznego sprawdzi Prokuratura Rejonowa w Puławach. Na razie nikt nie wie ile pieniędzy zebrano za korzystanie z szafek, ani na jaki cel zostały one przeznaczone. Wiemy natomiast, że tego rodzaju przepływy pieniężne nie były rejestrowane przez Powiatowe Centrum Rozliczeniowo-Księgowe w Puławach, co w rozmowie z nami potwierdził jego dyrektor Stanisław Widz. **RSZ**

Burmistrz urządza urząd

KADRY Były dyrektor WORD w Lublinie i były lubelski kurator oświaty kierownikiem Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Kraśnik. Zmian kadrowych na fotelach szefów poszczególnych wydziałów jest więcej

AGNIESZKA ANTON-JUCHA

– Nowa struktura organizacyjna oznacza konieczność pewnych zmian kadrowych, ale nie chodzi o czystki i zwolnienia, tylko o optymalny dobór pracowników pod kątem zakresu obowiązków – tłumaczy Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika. – Organizujemy pracę urzędników tak, aby magistrat funkcjonował sprawnie i mieszkańcy byli zadowoleni z obsługi. Dlatego kilka osób otrzyma propozycję pracy na innych stanowiskach.

Z końcem kadencji burmistrza Mirosława Włodarczyka w urzędzie było zatrudnionych 149 osób. Obecnie w urzędzie pracuje o dwie osoby mniej.

Wojciech Wilk ma tylko jednego zastępcę. To Piotr Janczarek, który pełni bezpośredni nadzór nad wydziałami i referatami gospodarczymi. Drugiego zastępcy burmistrza, który dotychczas odpowiadał za oświatę, sport i kulturę nie będzie. Obowiązki w tym zakresie przejmie burmistrz miasta i kierownik nowego wydziału – Edukacji, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych.

W skład tego wydziału wchodzi: Referat Eduka-



FOT. ARCHIWUM

Nowym wydziałem w UM Kraśnik pokieruje Krzysztof Babisz

cji, Referat Kultury i Sportu, a także Referat Spraw Społecznych i Partycypacji Spo-

łecznej. Nowym wydziałem kieruje Krzysztof Babisz. To radny wojewódzki z klubu

radnych Koalicja Obywatelska, były dyrektor WORD w Lublinie i były lubelski kurator oświaty.

Zmian kadrowych jest więcej. Nowym kierownikiem Wydziału Inwestycji i Rozwoju jest Dariusz Lisek, były zastępca burmistrza Mirosława Włodarczyka, który odpowiadał w urzędzie m.in. za inwestycje. Wydziałem Organizacyjnym kieruje Joanna Woźniak. Z kolei szefem Referatu Spraw Społecznych i Partycypacji Społecznej jest Michał Zimowski. Pełniącym obowiązki kierownika Referatu Kultury i Sportu jest Piotr Członka. Szefem Biura Promocji został zaś Grzegorz Marcinowski, a Ewa Kot pełni obowiązki kierownika Urzędu Stanu Cywilnego.

Nierozstrzygnięte są jeszcze konkursy na kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, a także kierownika Referatu Edukacji.

ZMIANY W KPWiK

Zmienił się skład rady nadzorczej Kraśnickiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Nowymi członkami są: Hubert Trukan, Łukasz Janik i Agnieszka Bebel (przewodnicząca rady).

Kapłan odwołany. Jest nowy prezes miejskiej spółki

BIAŁA PODLASKA Mirosław Kapłan nie jest już prezesem miejskiej spółki Wod-Kan. Odwołała go rada nadzorcza, która ma już nowego przewodniczącego

Wzwiązku z tym, że pan Mirosław Kapłan został odwołany z zachowaniem okresu wypowiedzenia, bez świadczenia pracy, rada nadzorcza nie miała obowiązku podawania argumentów za tym odwołaniem – informuje Gabriela Kuc-Stefaniuk rzecznik prezidenta Białej Podlaskiej.

Rezygnację z funkcji przewodniczącego rady nadzorczej złożył Jan Guz, pochodzący z Białej Podlaskiej prze-

wodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Jego miejsce zajął Krzysztof Trochimiuk, bialski przedsiębiorca.

Wraz z odwołaniem Kapłana, rada nadzorcza powołała nowego prezesa. Został nim Janusz Bystrzyński, który z miejską spółką związaną jest od 1989 roku. W ostatnich latach był dyrektorem Zakładu Oczyszczania Ścieków i Rozwoju.

– Szczerze powiedziawszy, mamy nieciekawą sytuację,

jeżeli chodzi o rynek finansowy – przyznaje Bystrzyński.

I przypomina, że spółka prowadzi też zakład zagospodarowania odpadów. – Wzrosły stawki ubezpieczeń i tzw. opłaty marszałkowskie za składowanie odpadów. To są problemy, z którymi musimy poradzić sobie tak, aby skutki w jak najmniejszym stopniu odczuli mieszkańcy – podkreśla nowy prezes. – Ale jeżeli cena energii wzrasta o 60

proc., to trudno powiedzieć że to nie będzie miało wpływu na ceny. Aczkolwiek ceny mamy ustalone na 3 lata.

Poza tym, spółka prowadzi też dużą inwestycję – modernizację oczyszczalni ścieków.

Bystrzyński przyznaje, że powołanie go na prezesa nie było dla niego zaskoczeniem. – Rozmowy były prowadzone ze mną wcześniej. To nie jest decyzja do podjęcia w 5 minut. Ale forma mojego zatrudnienia dopiero będzie ustalana – dodaje.

Mirosław Kapłan prezesem Wod-Kanu został w kwietniu 2017 r. za rządów byłego prezydenta Dariusza Stefaniuka (PiS). To były wójt gminy Międzyrzec Podlaski, którego w 2013 roku mieszkańcy odwołali w referendum. W lipcu ubiegłego roku Sąd Okręgowy skazał go prawomocnym wyrokiem za niedopełnienie obowiązków jeszcze gdy był wójtem. Dopuszczał wtedy do eksploatacji kotła cieczonego w kotłowni olejowej

przy gimnazjum w Krzewicy bez zgłoszenia do Urzędu Dozoru Technicznego i bez otrzymania stosownej decyzji tego urzędu. Kapłan zapowiadał skargę kasacyjną, bo z wyrokiem się nie zgadzał i uznał go za „skandaliczny”.

Przypomnijmy, że oprócz Wod-Kanu, miasto jest właścicielem jeszcze trzech spółek: Zakładu Gospodarki Lokalowej, Zieleni oraz Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego. **(EB)**

Czy dziki muszą zginąć?

ROZMOWA z Krzysztofem Niemczukiem, dyrektorem Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach

• Jak poważne jest obecnie zagrożenie dotyczące rozprzestrzeniania się wirusa ASF w Polsce?

– Wirus ASF występuje obecnie na znaczącym obszarze państw nadbałtyckich i Ukrainy. Spustoszenie sieje również w Rumunii. W Polsce od dłuższego czasu, wskutek wdrożonych działań, udaje się utrzymać go na określonym obszarze. Ten obszar się powiększa, ale na tle innych państw, możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy liderem w zwalczaniu tej choroby.

• Czy według PIWET-u odstrzał dzików to najlepszy sposób na zatrzymanie epidemii?

– Odstrzał dzików, realizowany zgodnie z planami łowieckimi i interwencyjnymi formami odstrzału. Ten sanitarny jest jedną z form wyeliminowania lub znaczącego ograniczenia obszarów, na których stwierdza się wirusa ASF. Sam odstrzał nie jest jedynym narzędziem. Niezmiernie istotna jest identyfikacja i utylizacja dzików padłych, spośród których aż 70 proc. umiera przez ASF. Istotne są również kontrole graniczne i obowiązkowość konfiskaty żywności nielegalnie wwożonej na terytorium Polski, szczególnie z naszej

wschodniej granicy. Musimy pamiętać również o bioasekuracji, bo to jest filar zwalczania ASF.

• Temat dotyczący odstrzału dzików wywołuje wiele emocji. Czy ekologowie mają rację protestując przeciwko odstrzałowi dzików? Według WWF wystarczyłoby poprawa warunków higieniczno-sanitarnych w chlewniach.

– Czynniki ludzkie jest istotny, ale pamiętajmy – żeby człowiek przeniósł wirusa ASF ze środowiska do budynków inwentarskich, wirus ten musi pochodzić od dzika – innej możliwości nie ma. Zdarzały się co prawda sytuacje, kiedy z powodu braku ostrożności, wirus przedostawał się z gospodarstwa do innego wskutek działalności wyłącznie człowieka. W tym kontekście należy wspomnieć o przypadkach nielegalnego handlu trzodą chlewną. Wykazując ogromną empatię do zwierząt, jako człowiek i lekarz weterynarii, nie podzielam poglądu niektórych ekologów. Międzynarodowym standardem zwalczania ASF obok wymienionych powyżej jest prowadzony zgodnie z zasadami i wymogiem chwili odstrzał dzików.

ROZMAWIĄŁ:
RADOSŁAW SZCZĘCH

Chore dziki, chore świnie

PULAWY Na konferencji poświęconej walce z wirusem ASF w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym, padło wiele pytań od hodowców trzody zaniepokojonych przebiegiem polowań. Rolnicy oczekują m.in. większej kontroli działań myśliwskich



W poniedziałek w auli puławskiego PIWet-u dyskutowano o epidemii ASF w Europie

Tematem spotkania była rola bioasekuracji w walce z wirusem afrykańskiego pomoru świń. W auli puławskiego PIWet-u rozmawiano o skali epidemii w Polsce i Europie i sposobach walki z tą chorobą. Wystąpieniom naukowców przysłuchiwali się przedstawiciele instytucji zajmujących się rolnictwem, dziennikarze branżowych mediów oraz hodowcy trzody chlewnej.

Ci ostatni zadawali pytania m.in. o to, kiedy zaktualizowane zostaną mapy pokazujące granice stref występowania ASF w Polsce. Ich zdaniem część obszarów uwolnionych od wirusa nadal pozostaje w strefie zagrożenia. A to z kolei powoduje trudności w sprzedaży produktów

z działających na ich terenie zakładów.

Jak wyjaśniali naukowcy, o tym, które obszary są uznane za wolne od ASF decyduje Komisja Europejska, która bazuje na swoich wytycznych. Do zmiany koloru na mapie potrzeba m.in. czasu oraz pozytywnych wyników kontroli gospodarstw.

Rolnicy pytali również o nadzór weterynaryjny nad myśliwymi.

– Widzieliśmy w internecie filmy z polowań, gdzie po prostu krew się leje. Państwo powinni zapewnić lekarzy weterynarii, którzy czuwaliby nad tymi polowaniami – mówili.

– Inspekcja nie kontroluje myśliwych. Takie mamy prawo – przyznał przedstawiciel Głównego Inspektoratu Weterynarii, polecając rolnikom

zgłaszanie przypadków łamania przepisów do „właściwych władz”. Przypomniał również, że koła łowieckie powinny przestrzegać zasad bioasekuracji.

Część hodowców sugerowała, że problem wcale nie leży po ich stronie.

– Przestańmy rozmawiać o bioasekuracji gospodarstw rolnych. W Polsce wszyscy, którzy hodują 50 lub więcej sztuk trzody, spełnia wszystkie warunki. Na dostosowanie był czas i pieniądze. Poradzimy sobie z ASF-em, tylko trzeba słuchać prawdziwych naukowców, a nie tych przypadkowych, którzy występują w telewizji – mówił jeden z gości poniedziałkowej konferencji.

Podczas spotkania zainteresowani mieli okazję po-

słuchać także przedstawiciela Komisji Europejskiej – dr Francesko Berlingieriego, który omówił statystyki dotyczące ASF w Europie. Z jego prezentacji wynika, że w 2018 roku (wśród krajów UE) w Polsce zainfekowano najwięcej przypadków chorych dzików (2443). Problem jest poważny także na Litwie (1446 przypadków) i w Rumunii. Ta ostatnia przoduje wśród zarażonych świń hodowlanych (1163). Dla porównania – w Polsce takich przypadków zainfekowano jedynie 109. Berlingieri zwrócił uwagę na te kraje, które mimo występowania ASF u dzików, nie zainfekowały zachorowań u trzody (Estonia, Czechy, Belgia). Jego zdaniem to wynik m.in. stosowania odpowiednich zasad sanitarnych.

NAUKOWCY W OBRONIE DZIKÓW

Murem w obronie dzików stanęli polscy naukowcy. Pod listem otwartym do premiera Mateusza Morawieckiego podpisało się już 1103 osób z tytułami naukowymi. Na liście jest kilka nazwisk z lubelskich uczelni i instytucji. Naukowcy przypominają, że „zmasowane polowa-

nia na dziki walenie przyczyniają się do roznoszenia wirusa”. Ich zdaniem „należy pilnie porzucić pozorowane i kosztowne działania, jakim jest masowy odstrzał dzików”. I ostrzegają przed „ogromnym ryzykiem trudnych do przewidzenia skutków przyrodniczych. AM

Nie ma rady, nie ma konkursu

PULAWY Do nietypowej sytuacji doszło w puławskim szpitalu. Z powodu poślizgu rady powiatu w zawiązaniu nowej Komisji Społecznej przy SP ZOZ, zawieszony musiał zostać konkurs na zastępcę dyrektora do spraw medycznych. Na razie nie wiadomo, kiedy procedura zostanie wznowiona.

O konkursie na wicedyrektora puławskiego szpitala specjalistycznego informowaliśmy w ubiegłym roku. Przypominamy, że obecnie funkcję tę (jako pełniący obowiązki) pełni dr Marek Paździor.

Rada Społeczna przy SP ZOZ to ciało doradcze, którego kadencja zakoń-

czyła się jesienią. W jego skład wchodzi przedstawiciele władz powiatu, miasta, gmin oraz wojewody. Przedstawiciel RS jest również członkiem komisji oceniającej kandydatury w konkursach przeprowadzanych w szpitalu. Tym samym jego brak powoduje niemożność otwarcia i oceny ofert.

– Dłatego konkurs na zastępcę dyrektora został zawieszony – tłumaczy Piotr Rybak, dyrektor puławskiego SP ZOZ.

Dłatego władze powiatu nie powołały nowej rady?

– Mamy lekkie opóźnienie, ale zapewniam, że prośby o wskazanie kandydatów zostały już wysła-

ne zarówno do wojewody, jak i poszczególnych gmin. Niestety, w tym pierwszym przypadku, dość długo nie otrzymujemy informacji o wyborze – przyznaje Leszek Gorgol, wicestarosta puławski. Według niego, nazwiska osób, które trafią do nowej Rady Społecznej powinny być znane jeszcze w tym miesiącu. – Myślę, że uporamy się z tym podczas najbliższej sesji – dodaje.

Na razie nie wiemy kto ubiega się o funkcję zastępcy dyrektora do spraw medycznych. W wyznaczonym terminie, czyli do 7 grudnia, do konkursu wpłynęło dwie oferty.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kradł, co popadło

ŁĘCZNA 32-letni włamywacz z Łęcznej nie był wybredny. Lubił wpaść z niezapowiedzianą wizytą do piwnicy, mieszkania, nie przepuścił nawet szkoły. Łącznie mundurowi postawili mu 13 zarzutów.

Złodziejska rejterada trwała miesiąc, na przełomie grudnia i stycznia. Mężczyzna włamał się do piwnic, mieszkania oraz jednej ze szkół na terenie Łęcznej. Z piwnicy ukradł rower o wartości blisko 1000 zł, a z jednego z mieszkań biżuterię o wartości 1000 zł, artykuły spożywcze i kosmetyki.

Policjanci otrzymali również 10 zgłoszeń usiłowań kradzieży do piwnic w tym jedno zgłoszenie próby włamania do szkoły, gdzie sprawca spowodował uszkodzenia okna i drzwi o wartości 3500 zł. Swoim przestępczym procederem spowodował straty na kwotę ponad 5 tys. zł. Część skradzionego mienia policjanci odzyskali. Mężczyzna wpadł podczas podróży autobusem do Lublina. Kryminalni znaleźli przy nim marihuanę oraz skradzione kolczyki. Policjanci odzyskali również skradziony rower. 32-letni recydywista może trafić za kratki nawet na 15 lat. **KYKU**

Ewakuacja utrudniona, ale mandatów nie ma

Lubelscy strażacy skontrolowali wszystkie pokoje zagadek działające w Lubelskiem. Wykryli 81 uchybień. Nikomu jednak nie dali mandatu. Kontrole ruszyły po tragedii w Koszalinie. Lubelscy strażacy sprawdzili 15 escape roomów.

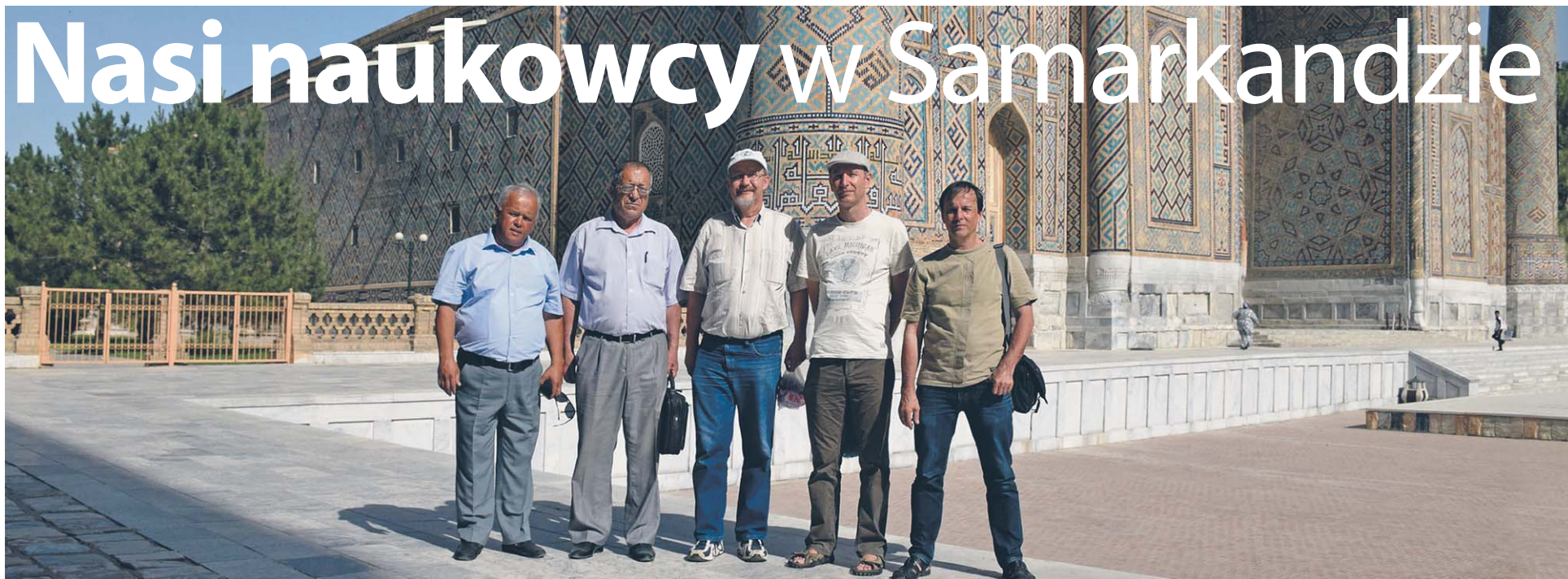
– W sumie wykryliśmy 81 różnego rodzaju uchybień. Najczęściej były to źle oznaczone wyjścia ewakuacyjne lub materiały łatwopalne na drodze ewakuacyjnej – mówi asp. mgr Tomasz Stachyra, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

W Zamościu zamknięto dwa z trzech pokojów, zaś za wzorcowy pod kątem zabezpieczeń antypożarowych strażacy wskazali escape room z Janowa Lubelskiego.

– Na razie nikt nie został ukarany mandatem, bo postępowania administracyjne wciąż trwają – informuje rzecznik.

Może się okazać, że przedsiębiorcy usuną uchybie-
nia wykryte przez strażaków i wówczas unikną finansowych kar. (P.P.)

Nasi naukowcy w Samarkandzie



FOT. JERZY MONTUSIEWICZ, PL

NAUKA Lubelscy naukowcy dokumentowali portal słynnej medresy Sher Dor, czyli muzułmańskiej szkoły teologicznej w Samarkandzie w Uzbekistanie. Zeskanowali elementy skanerem laserowym. Uzyskane w ten sposób dane pomogą w renowacji tego XVII-wiecznego zabytku

Medresa znajduje się na placu Registan w Samarkandzie w Uzbekistanie. Wokół niego znajdują się trzy potężne medresy, czyli szkoły teologiczne, składające się z sal wykładowych, meczetu, atrium ze studnią i swoistego akademika.

Jedną z tych szkół jest słynna medresa Sher Dor z olbrzymią mozaiką na portalu, przedstawiającą m.in. lwy (choć wyglądają jak tygrysy), śnieżnobiałe gazy i słońce o ludzkim obliczu. Mozaika składa się z tysięcy terakotowych płytek.

- To jest najważniejszy zabytek w Samarkandzie - podkreśla jeden z koordynatorów skanowania portalu, dr inż. Marek Miłosz z Instytutu Informatyki Politechniki Lubelskiej. Projektem współkieruje prof. Jerzy Montusiewicz z tego samego instytutu.

Jak mówi naukowiec, kilkadziesiąt lat temu płytki tworzące portal zaczęły odpadać. Zabezpieczono je wówczas metalową siatką, która podtrzymuje je na miejscu i jednocześnie chroni turystów przed odpadającymi elementami.

Uzbekistan zaplanował na najbliższe lata prace restauracyjne. Potrzebna jest do nich jednak kompletna dokumentacja portalu - tłumaczy naukowiec. Dodał, że niemożliwe jest jej wykonanie z pomocą standardowych technik, czyli odrzynania z użyciem kalki na rusztowaniu, gdyż taki wariant uniemożliwia metalowa siatka, która zabezpiecza portal.

Dlatego pojawili się Polacy z technologią skanowania laserowego. Zastosowano duże urządzenie o zasięgu 300 m, które

mierzy w czasie jednego pomiaru miliony punktów z dokładnością do ułamków milimetra. Na tej podstawie odtwarza się kształt skanowanych płaszczyzn. Jak wyjaśnił dr Miłosz, w ten sposób można uzyskać np. trójwymiarowy kształt budynku.

Z powodu metalowej siatki dodatkowo naukowcy wykonali szereg fotografii bardzo wysokiej jakości - dzięki nim możliwe będzie dodanie nie tylko kształtu i układu płytek, ale też ich koloru. Teraz informatycy planują połączenie danych uzyskanych ze

skanera ze zdjęciami. W ten sposób powstanie dokładne, trójwymiarowe i barwne odwzorowanie słynnego portalu.

Dr Miłosz podkreślił, że praca nad obróbką danych jest bardzo żmudna. Wyraził nadzieję, że komplet danych zostanie przekazanych stronie uzbeckiej jeszcze przed wakacjami.

Lubelscy informatycy zamierzają wrócić do Uzbekistanu. Będą skanować kolejne budowle i zabytki związane z Jedwabnym Szlakiem, czyli szlakiem handlowym, który łączył

karawany z Chin i Europy. Samarkanda była jednym z ważniejszych miejsc z nim związanych.

Rezultaty prac lubelskich naukowców z Instytutu Informatyki PL można oglądać na czynnej do 28 lutego wystawie zorganizowanej w budynku Biblioteki Politechniki Lubelskiej.

Na zdjęciu głównym od lewej: Behruz Marufi, dyrektor Registan Ansamblu, Rahim Kayumov, dyrektor muzeum SamSU, dr Marek Miłosz, dr Jacek Kęsik, prof. Jerzy Montusiewicz.

(PAP - NAUKA W POLSCE)

Dzieci dnia powszedniego. I letnie małżeństwa

DEMOGRAFIA Obecnie w Polsce małżeństwa najczęściej zawierane są w miesiącach letnich, zaś najwięcej dzieci rodzi się od sierpnia do listopada i w styczniu. Najmniej dzieci przychodzi na świat w weekendy - wynika z danych zebranych przez naukowca

Sezonowość (cykliczność), czyli okresowa powtarzalność, dotyczy zarówno zawierania małżeństw, jak i urodzeń. Widać ją zarówno w perspektywie rocznej, jak i tygodniowej - uważa prof. Piotr Szukalski z Uniwersytetu Łódzkiego naukowiec, który w swoich opracowaniach korzystał z danych GUS.

Na różnice w liczbie zawieranych małżeństw w poszczególnych miesiącach wpływają m.in. czynniki o charakterze kulturowym, a zwłaszcza wyznaniowym. Okresy Wielkiego Postu i Adwentu wyraźnie zmniejszają bowiem zainteresowanie części nowożeńców takimi

miesiącami, jak marzec czy grudzień. Zawieraniu małżeństw pod koniec jesieni czy na przełomie zimy i wiosny nie sprzyja również pogoda.

W ostatnich dekadach w Polsce wyraźnie wzrastały preferencje wyboru miesięcy letnich jako czasu formalizacji związku i organizacji przyjęć weselnych. Jeszcze w roku 1980 42,1 proc. wszystkich małżeństw zawieranych było w ciągu czterech miesięcy - czerwca, lipca, sierpnia i września. W 2017 r. było to już 62,5 proc. Według demografa w 2017 r. odnotowano tylko jeden dzień, w którym nie zawarto ani jednego związku małżeńskiego: był to 1 listopada.

Związki najczęściej zawierane są w soboty. Kilka razy rzadziej wybierano piątki, co - zdaniem demografa - wiąże się z uznaniem tych dni za najlepsze do organizowania uroczystości weselnych.

Według demografa sezonowość dotyczy również urodzeń, choć jest w tym przypadku zdecydowanie słabiej widoczna, niż w przypadku ślubów. - W tym przypadku również zauważyć można długoterminowe zmiany: wyraźnie spada liczba urodzeń w miesiącach marzec-maj przy jednoczesnym wzroście ich liczby w okresie sierpień-listopad - dodaje naukowiec.

Podkreśla, że w ostatnich latach dzieci najczęściej poczynane są w listopadzie i grudniu. Natomiast jeszcze w 1980 r. dominowały urodzenia z początek, do jakich doszło pomiędzy lipcem a sierpniem. Zdaniem demografa trudno tę zmianę wyjaśnić.

Różnice w liczbach urodzeń wyraźnie widać w skali tygodnia. W 2017 roku najwięcej dzieci przychodziło na świat od wtorku do czwartku (średnio od 1227 do 1267 dziennie), a najmniej - w weekendy, kiedy to w każdą sobotę rodziło się średnio 832, a w niedzielę - 785 dzieci. - Ta odmienna częstość urodzeń w dni weekendu i w zwykłe

dni robocze wynika z coraz większej popularności korzystania z „cesarek”, które odpowiadają obecnie za ok. 40 proc. porodów, choć 20 lat temu udział ten wynosił jedynie 20 proc. - uważa prof. Szukalski.

Jak dodał, głównymi oficjalnymi przyczynami zwiększenia się liczby porodów z wykorzystaniem cesarskiego cięcia jest m.in. wzrost liczby matek, które przy wcześniejszych porodach korzystały z tej metody i ją preferują. Z drugiej strony więcej jest też ciężarzystek, będących m.in. konsekwencją coraz wyższego wieku matek. - Dodatkowo zarówno przyszłe matki, jak i lekarze wolą minimali-

zować ryzyko. Dlatego porody z wykorzystaniem cesarskiego cięcia są planowane na te dni, kiedy w szpitalach znajduje się pełen zespół lekarzy. W efekcie w weekendy występuje mniej porodów - dodaje demograf.

Jego zdaniem ten właśnie czynnik może także tłumaczyć dużą różnicę w liczbie urodzeń pomiędzy grudniem i styczniem. W ostatnim tygodniu grudnia jest bowiem dużo dni wolnych od pracy, także dla personelu medycznego, a w efekcie obserwowana jest niższa liczba urodzeń. Z kolei pierwsze dni stycznia to czas, gdy liczba urodzeń jest o 15-20 proc. wyższa od średniej.

(PAP - NAUKA W POLSCE)

Nowe technologie oszczędzą energię



Budynki odpowiadają dzisiaj za mniej więcej połowę globalnego zapotrzebowania na energię. Dlatego potrzebne są rozwiązania, które poprawią ich efektywność energetyczną. Szacunki mówią, że dziś zużywają one o 80 proc. energii więcej, niż mogłyby, gdyby wszystkie były wyposażone w nowoczesne technologie.

– Budownictwo zużywa ponad 50 proc. światowej energii. Szacuje się, że w ciągu najbliższych 20 lat ten odsetek wzrośnie do 80 proc., co oznacza, że większość energii elektrycznej będzie konsumowana przez budynki – Jacek Łukaszewski, prezes Schneider Electric Polska.

Dziś dostępne technologie pozwalające zmniejszyć zużycie i zaoszczędzić do 80 proc. energii. Innymi słowy, budynki zużywają jej znacznie więcej, niż gdyby wszystkie były wyposażone w najnowsze technologie. To pokazuje potencjał tego rynku. Z najnowszego badania „Barometr zdrowych domów”, przygotowanego na zlecenie firmy Velux, wynika, że 65 proc. europejskich i 58 proc. polskich zasobów budowlanych to budynki starsze niż 40 lat, a jedynie 10 proc. ma świadectwa energetyczne klasy A lub B. W Polsce większość domów jednorodzinnych ma niski bądź bardzo niski standard energetyczny, a tym samym wysokie zapotrzebowanie na ciepło. Według danych Komisji

Europejskiej, budynki odpowiadają za 40 proc. łącznego zużycia energii w UE, przy czym około 75 proc. to energia wykorzystana w nieefektywny sposób. Natomiast ograniczenie zużycia energii w budynkach to jeden z najbardziej efektywnych ekonomicznie sposobów redukcji emisji dwutlenku węgla.

Z badania przeprowadzonego na zlecenie Ayming Polska wynika, że dla 93 proc. polskich przedsiębiorstw energia elektryczna stanowi istotną pozycję w ich kosztach. Dlatego dzięki wykorzystaniu odnawialnych źródeł i optymalizacji zużycia energii, firmy mogą sporo zaoszczędzić. W Polsce dostrzega to coraz więcej przedsiębiorstw.

– Współpracujemy z kilkoma wiodącymi sieciami sklepów, które przechodzą na niskoemisyjne, efektywne energetycznie systemy, stawiając panele fotowoltaiczne na dachach i starając się w sposób efektywny gospodarować energią – mówi Jacek Łukaszewski. Co istotne, w Polsce przedsiębiorcy, którzy zdecydują się na działania zwiększające efektywność energetyczną, mogą liczyć na duże wsparcie m.in. z Banku Gospodarstwa Krajowego, NFOŚiGW oraz środków unijnych. Efektywność energetyczna przekłada się nie tylko na środowisko i finanse przedsiębiorstw, lecz także na gospodarkę w skali makro. (JSZ)/NEWSERIA

Koniec użytkowania wieczystego.

PRAWO Z początkiem stycznia ok. 2,5 mln właścicieli domów jednorodzinnych i mieszkań, którzy byli użytkownikami wieczystymi, uwłaszczyło się na gruncie. W ciągu roku powinni otrzymać zaświadczenie o przekształceniu i wpisie do księgi wieczystej. Jeżeli ktoś planuje sprzedać nieruchomość, może wystąpić o taki dokument wcześniej i otrzymać go w ciągu 30 dni.

W ubiegłym roku, aby przekształcić użytkowanie wieczyste we własność, trzeba było mieć zgodę ponad 50 proc. współwłaścicieli lokali mieszkalnych. Mogły wystąpić o to wspólnoty, spółdzielnie mieszkaniowe, natomiast jeden głos blokował przekształcenie, więc łatwo było to zablokować – wyjaśnia Łukasz Lebensztejn, z firmy Maxon Nieruchomości. – Po 1 stycznia z mocy ustawy użytkowanie wieczyste zmieniło się we własność. Jest to teraz prawo, które przysługuje każdemu bez ograniczeń, ustawodawca zmienił to z automatu.

To oznacza, że właściciele domów jednorodzinnych i mieszkań, którzy byli użytkownikami wieczystymi, automatycznie uwłaszczyli się na gruncie, na którym znajduje się ich nieruchomość.

Ekspert zwraca uwagę na to, że nowe przepisy obejmują również przekształcenie we własność gruntu pod garażami czy miejscami parkingowymi, jeżeli są usytuowane w budynku mieszkalnym.

– Jeżeli jednak mamy użytkowanie wieczyste i garaż wolnostojący, to pozostaje on w użytkowaniu wieczystym, ustawa nie zmienia tego we własność – mówi Łukasz Lebensztejn.

Według danych Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju nowe przepisy obejmują ok. 2,5 mln osób, które dotychczas co roku płaciły opłatę



za użytkowanie wieczyste gruntu w wysokości 1 proc. jego wartości.

– Użytkownik wieczysty może poczekać 12 miesięcy, aż właściwy urząd prześle mu zawiadomienie o tym, że użytkowanie wieczyste zostało przekształcone we własność. Takie zawiadomienie urząd przesyła również do Wydziału Ksiąg Wieczystych. Jeżeli ktoś chce sprzedać nieruchomość albo jeżeli deweloper wyodrębnił daną nieruchomość, wtedy można wystąpić o takie zaświadczenie i ten okres jest krótki, 30-dniowy – dodaje Łukasz Lebensztejn.

Płaconą do tej pory opłatę za użytkowanie wieczyste zastąpi tzw. opłata przekształceniowa. Będzie odprowadzana w 20 rocznych ratach. Ich wysokość równa się opłacie rocznej z tytułu użytkowania wieczystego, która obowiązywałaby

w dniu przekształcenia, czyli 1 stycznia 2019 roku.

Termin ich wniesienia to 31 marca każdego roku. Aby nie ponosić opłat przez 20 lat, można skorzystać z bonifikaty. Ich wysokość jest bardzo różna. W Warszawie ta bonifikata sięga nawet 98 proc., jeżeli grunty należały do miasta. Natomiast jeżeli grunty należały do Skarbu Państwa, bonifikata wynosi 60 proc. Jeżeli dana nieruchomość zostanie sprzedana, a opłata przekształceniowa nie została zapłacona w całości, przechodzi ona na nowego nabywcę. Jej wysokość jest zapisana w księdze wieczystej.

– W przypadku sprzedaży, jeżeli potrzebujemy zaświadczenia o tym, że prawo użytkowania wieczystego zostało przekształcone we własność, możemy o nie wystąpić do właściwego urzędu już dziś. Urząd ma obowiązek wydać nam takie

zaświadczenie w przeciągu 30 dni, za co poniesiemy opłatę w wysokości 50 zł. Jeżeli chcemy zapłacić opłatę przekształceniową wcześniej, to dostaniemy takie zaświadczenie w ciągu 4 miesięcy – wyjaśnia Łukasz Lebensztejn.

Ekspert ocenia, że nowelizacja ustawy i automatyczne przekształcenie użytkowania wieczystego we własność w żaden sposób nie powinno spowolnić procesu sprzedaży nieruchomości.

– 30 dni na uzyskanie zaświadczenia jest okresem niedługim. Zazwyczaj i tak do sprzedaży nieruchomości trzeba się przygotować, szczególnie jeżeli mamy hipotekę obciążoną kredytem bądź stroną kupującą potrzebuje zaciągnąć kredyt na zakup danej nieruchomości, co trwa do dwóch miesięcy – ocenia Łukasz Lebensztejn. (JSZ)/NEWSERIA

Kredyty frankowe. Koszty najwyższe od lat

FINANSE Płacone obecnie raty kredytów we frankach są najwyższe od połowy 2017 r. Z wyliczeń ekspertów Expandera wynika, że styczniowa rata będzie o 123 zł wyższa niż przed rokiem. Jeśli oprocentowanie nadal będzie rosło, to rata może wzrosnąć o kolejne kilkaset złotych.

Kredyty udzielone we frankach szwajcarskich są w zdecydowanej większości spłacane terminowo, mimo że obecny kurs CHF w niektórych przypadkach jest blisko dwukrotnie wyższy niż w momencie udzielenia kredytu. Przed problemami frankowiczów uratowały niezwykle niskie stopy procentowe w Szwajcarii.

– Dzięki nim oprocentowanie wielu takich kredytów nie przekracza 1 proc. w skali roku, a są i takie, których oprocentowanie jest ujemne – mówi Jarosław Sadowski, główny analityk firmy Expander. – Wiele wskazuje na to, że taka sytuacja nie będzie trwała wiecznie. To nie jest normalne, że bank płaci odsetki komuś, komu udzielił kredytu lub że klient musi dopłacić za możliwość trzymania pieniędzy w banku. Za jakiś czas stopy procentowe w Szwajcarii istotnie



wzrosną. Być może właśnie obserwujemy tego początki – ocenia ekspert. Oprocentowanie kredytów we frankach zwykle jest sumą marży banku i stawki LIBOR CHF 3M. Od 21 stycznia 2015 r. LIBOR wynosił od -0,96 proc. do -0,71 proc. W tym roku zaczął jednak niespodziewanie rosnąć. Jego obecny poziom -0,7024 proc. (na dzień 11 stycznia) jest najwyższy od niemal 4 lat. – To oczywiście przełoży się na wzrost oprocentowania kredytów, choć nie stanie się to od razu. Zwykle banki tylko raz na 3 miesiące aktualizują oprocentowanie, uwzględniając aktualny poziom stawki LIBOR – wyjaśnia Jarosław Sadowski. W przypadku kredytów we frankach poziom raty zależy nie tylko od oprocentowania, ale także od kursu walutowego. Ten niestety również nie sprzyja frankowiczom. Przed

rokiem kurs CHF wynosił ok. 3,55 zł, a obecnie ok. 3,80 zł. To wszystko sprawia, że rata kredytu na kwotę 300 000 zł na 30 lat, zaciągniętego w styczniu 2008 r. jest o 123 zł wyższa niż przed rokiem. – Bardzo trudno jest przewidzieć co będzie działo się z kursem franka w przyszłości. Prawdopodobne jest natomiast, że oprocentowanie będzie rosło – prognozuje Jarosław Sadowski. Gdyby frankowy LIBOR 3M przestał być ujemny, a więc wyniósł zero, a kurs pozostał na obecnym poziomie, to rata wzrosłaby o kolejne 115 zł (do 1 847 zł). Gdyby stawka LIBOR powróciła do poziomu z stycznia 2008 r., to przy obecnym kursie franka, średnia rata wyniosłaby aż 2 340 zł. Byłaby więc aż o 608 zł wyższa niż obecnie.

(JSZ)/EXPANDER

HANDEL

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM kompletne wyposażenia Zakładu Betoniarskiego lub poszczególne jego części składowe (w tym: wibroprasy, formy itp.) Kontakt 609181179

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 512-182-312, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

MOTORYZACJA

USŁUGI

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552
ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa 4a. Profesjonalny montaż instalacji, sekwencyjny wtrysk gazu od

1900 zł, serwis, legalizacja zbiorników (od 1992 r). Naprawa pomp vialle. Instalacje holenderskie. (81)534-51-37, 602-388-665, www.primagaz.pl

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

NIERUCHOMOŚCI

PROGRESS-CHEM posiada do wynajęcia pilnie powierzchnię biurową i magazynową w Lublinie, Łaszczowie i Zamościu. Kontakt: 601 344 395

PRACA

LEKARZA stomatologa zatrudnię. Warunki do uzgodnienia. tel. 669-933-577.

NIEMIECKI Zakład Pielęgniarski Linden Blatt 58285 Gevelsberg Komerstr 79 poszukuje opiekunek do opieki domowej. Znajomość języka nie jest konieczna. Premia za dni świąteczne. Opieka koordynatora polskojęzyczna. Mogą być Ukraińcy z prawem pobytu w Polsce. Tel. 0049 2332 659 8781, kom. 004915776362707.

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę, osoby do pakowania wyrobów mięsnych, temp. ok.+1C. Nie wymagamy doświadczenia ani znajomości niemieckiego. CV:informacja@op.pl ; Tel. 795-295-226, 883-815-341.

TOWARZYSKIE

WDOWIEC bez nałogów pozna samotną Panią o jednoznacznym stanie cywilnym z Lublina lub Puław w relacji wzajemnej egzystencji i wieku ok. 60 lat. tel. 882 667 030 - wieczorem.

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK I PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBN. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

USŁUGI GEODEZYJNE tel. 601-80-40-47 wykonuje między innymi: wznowienia granic, podziały działek, mapy do projektu inwentaryzacje powykonawcze porady prawne z zakresu geodezji.

BUDOWLANE

MALOWANIE mieszkań, domów, obiektów użyteczności publicznej, drobne remonty. Tel. 509-277-560.

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań,sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.)

Odsnieżanie dachów, placów itp. wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60;ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

LUBELSKIE CENTRUM SŁUCHU I MOWY SŁUCHMED

Poradnie:

- Audiologiczna
- Foniatryczna
- Otolaryngologiczna
- Neurologiczna
- Logopedyczna
- oraz wiele innych
- **Kompleksowe badania słuchu dzieci i dorosłych**
- **Endoskopowe badania trzeciego migdałka (fiberoskopia)**
- Videostroboskopia krtani
- **Inhalacje AMSA**
- Kriochirurgia
- **Fizjoterapia**
- Badania EMG
- **Diagnostyka i terapia APD**
- **Terapia Tomatis**

Badania błędnika diagnozujące zawroty głowy – VNG, VHIT
www.nzoz.sluchmed.pl

Lublin, ul. Chodźki 3, lok. 8
Rejestracja 81 443 04 44

Także w soboty 9⁰⁰-14⁰⁰!

LECZENIE ŁYSIENIA

Konsultacje z zakresu:

- przeszczep włosów
- łysienia androgenowego
- łysienia plackowatego
- łuszczycy skóry głowy
- leczenia łojotoku
- łysienia u kobiet

Badanie trychologiczne, ocena stanu skóry głowy, dokumentacja zdjęciowa!

DERMATOLOGIA

- diagnostyka znamion skórnych
- usuwanie znamion skórnych
- leczenie chorób skóry
- kompleksowe leczenie trądziku
- leczenie łysienia

Centrum Medyczne Medical Hair& Esthetic

GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12b
Lublin (Czechów)
www.medical.pl

www.zylaki.pl
Lublin, Warszawa
tel. 81 740 90 30 609202229

INNOWACYJNE ODCHUDZANIE
OPRACOWANE PRZEZ LEKARZY
BEZ EFEKTU JO-JO
Bezpłatne konsultacje **607 222 245**

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biuro Ogłoszeń

☎ tel. 81 46 26 820
☎ fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

| Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

| Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

| Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

| Grzegorz Zubala

grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel.
608 883 933

NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

Spółdzielnia Mieszkaniowa im. W.Z. Nałkowskich w Lublinie

OGŁASZA KONKURS OFERT NA

najem lokalu użytkowego o powierzchni użytkowej 43m² znajdującego się przy ul. Samsonowicza 63A

Oferty dotyczące najmu, należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem „konkurs na najem lokalu użytkowego Samsonowicza 63A” w sekretariacie Spółdzielni do dnia 14 lutego 2019 r. do godziny 12.00. Szczegółowe informacje dotyczące konkursu ofert znajdują się na stronie www.smnalkowskich.lublin.pl.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do odwołania konkursu bez podania przyczyn.

STYKS Sp. z o.o.
20-325 Lublin ul. Cmentarna 6

Pelen zakres usług pogrzebowych
Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:
ul. Cmentarna 6
ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62
przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców



PGE

Dystrybucja S.A.

PGE Dystrybucja Spółka Akcyjna z siedzibą w Lublinie,

20-340 Lublin, ul. Garbarska 21A, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku, VI Wydział Gospodarczy pod nr KRS: 0000343124, NIP: 946-25-93-855, REGON: 060552840, Kapitał zakładowy: 9 729 424 160 zł

informuje o przeznaczeniu do zbycia następujących nieruchomości na terenie działania Oddziału Lublin niewykorzystywanych w działalności Spółki:

LP.	Lokalizacja (adres)	Woj./ powiat	Nr. KW	Dostępność mediów	Tytuł prawny	Nr. działki	Powierzchnia
Samodzielne lokale wydzielone							
Nieruchomości gruntowe zabudowane:							
1.	Józefów nad Wisłą ul. Powstańców 31	Lubelskie/ opolski	LU10/00042057/4 dz.296/1 LU10/00044807/1 dz.296/3	Inst. wod.-kan. (szambo), instalacja elektryczna, telefoniczna, gazowa	W	296/1 i 296/3	1500m ² - pow. działki 296/1 (w udziale 22500/70600 zabudowana, 700m ² - pow. działki 296/3, 230,79m ² (228,83m ²) –pow. użytkowa - budynek administracyjno-mieszkalny dwu kondygnacyjny
2.	Niemce, ul. Różana 16	Lubelskie/ Lubelski	LU11/00125176/4	Inst. wod.-kan., elektryczna, ogrzewanie elektryczne	UW	2 7 6 8 / 2 0 , 2768/21	3259m ² - pow. działki 2768/20 zabudowana 3009m ² - pow. działki 2768/21 niezabudowana 106,54m ² (92m ²) - pawilon kontenerowy biurowo –so- cjalny, budynek gosp. (2 garaże blaszane, 2 komórki blasza- ne) o pow. 62.6m ² (61m ²)
3.	Ślawatycze, ul. Pocztowa 2	Lubelskie/ Bialski	LU1B/0075202/3	Inst. elektryczna wodna, kanali- zacyjna, telefoniczna, ogrzewanie lokalne	UW	928/2	294m ² - pow. działki, Kontener biurowo – magazynowy 75m ² , garaż 2 stanowiskowy pow. 2 x 18,70m ²

Wskazane powyżej nieruchomości zbywane będą w trybie przetargowym, a informacje o rozpoczęciu postępowań przetargowych publikowane będą na stronie internetowej Spółki pod adresem: , <https://pgedystrybucja.pl/Przetargi/sprzedaz-nieruchomosci2/Oddzial-Lublin> wraz ze szczegółowymi informacjami na temat każdego z obiektów oraz warunkami poszczególnych postępowań. Spółka zastrzega sobie prawo do wycofania poszczególnych obiektów z powyższej listy. Dodatkowo informacje na temat nieruchomości można uzyskać pod adresem e-mail: nieruchomosci@pgedystrybucja.pl

Wskazane powyżej nieruchomości zbywane będą w trybie przetargowym, a informacje o rozpoczęciu postępowań przetargowych publikowane będą na stronie internetowej Spółki pod adresem: , <https://pgedystrybucja.pl/Przetargi/sprzedaz-nieruchomosci2/Oddzial-Lublin> wraz ze szczegółowymi informacjami na temat każdego z obiektów oraz warunkami poszczególnych postępowań. Spółka zastrzega sobie prawo do wycofania poszczególnych obiektów z powyższej listy. Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać pod adresem e-mail: nieruchomosci@pgedystrybucja.pl

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
♦ Usługi międzynarodowe ♦ Prosektorium i sala pożegnań ♦ Oprawa muzyczna ceremonii ♦ Kwiaty ♦ Kremacje ♦ Trumny, Urny ♦ Ekshumacje, pogłębianie grobów ♦ Sprzedaż nowych grobów ♦ Namiot pogrzebowy

Zapisy już trwają

LEKKOATLETYKA Trzecia Dycha do Maratonu zbliża się wielkimi krokami. Już w nocy z 2 na 3 lutego uczestnicy staną na starcie tego wyjątkowego biegu

Start o godz. 22.30. Start i meta biegu zostanie zlokalizowana na terenie Parku Naukowo-Technologicznego przy ul. Dobrzańskiego 3 w Lublinie, który został Współorganizatorem Trzeciej (nocnej) Dychy do Maratonu. Lubelski Park Naukowo Technologiczny to instytucja, która promuje kulturę innowacyjną, rozwijając istniejący potencjał naukowo-badawczy Lubelszczyzny oraz wspiera młodych przedsiębiorców w stawianiu pierwszych kroków w biznesie. LPNT jest też organizatorem wielu wydarzeń branżowych, angażując się w przedsięwzięcia związane z nowymi technologiami, IT, biznesem i innowacjami. Spółka swoją ofertę kieruje również do najmłodszych, organizując warsztaty z programowania i robotyki dla dzieci. Zapisy na Trzecią Dychę do Maratonu prowadzone są poprzez serwis Pokochaj Bieganie w Lublinie (<https://frslublin.pl/pl/login>). Na liście startowej jest już ponad 1000 zawodników. Zapisy internetowe trwają do 30.01.2019 r. do godz. 12 lub do wyczerpania limitu zgłoszeń (1500 miejsc). Informacje o biegu na: <http://www.maraton.lublin.eu/cztery-dychy-do-maratonu/trzecia-dycha-do-maratonu/informacje> Opis trasy biegu Trzecia Dycha do Maratonu: Biegacze wystartują z ul. Dobrzańskiego, następnie skręcają w prawo na ul. J. Franczaka „Lalka”, potem pobięgną Drogą Męczenników Majdanka, skręcają w lewo w Krańcową, dalej ul. Dywizjonu 303, następnie w prawo w ul. Kunickiego, kolejny skręt w prawo w ul. Wolską, potem ul. Łęczyńską, z której pokierują się w prawo w drogę serwisową wzdłuż al. Wincentego Witosa do ul. Dekutowskiego, a następnie ścieżką rowerową wzdłuż ul. Dekutowskiego do ul. Dobrzańskiego, gdzie przy Lubelskim Parku Naukowo-Technologicznym zlokalizowana będzie meta.

Multi Multi (15.01), godz. 14
3, 4, 14, 16, 19, 26, 33, 34, 47, 48, 49, 57, 60, 61, 63, 64, 67, 68, 78, 80. Plus 16.

Multi Multi (14.01), godz. 21.40
1, 9, 12, 14, 18, 19, 22, 25, 28, 31, 35, 37, 44, 47, 48, 51, 55, 58, 70, 77. Plus 18.

Mini Lotto (14.01)
4, 8, 11, 17, 19.

Ekstra Pensja (14.01)
8, 12, 14, 26, 32 – 2.

Kaskada (15.01), godz. 14
1, 2, 3, 6, 7, 11, 12, 13, 14, 16, 17, 24.

Kaskada (14.01), godz. 21.40
1, 2, 4, 9, 11, 12, 14, 16, 17, 19, 20, 22.

Super Szansa (15.01), godz. 14
2, 8, 5, 2, 5, 4, 6.

Super Szansa (14.01), godz. 21.40
7, 3, 7, 9, 4, 4, 4.

Znają swoje zadania

II LIGA SIATKARZY Przed startem drugiej części sezonu lublinianie zajmują wysokie drugie miejsce. To bardzo dobra pozycja wyjściowa przed batalią w play-off

LUK Politechnika zakończył rok 2018 wygraną 3:2 w derbach regionu z Avią Świdnik. Po tym zwycięstwie drużyna prowadzona przez trenera Macieja Kołodziejczyka umocniła się w fotelu wicelidera, zmniejszając stratę do lidera ze Świdnika zaledwie do dwóch punktów. – Mieliliśmy plan pokonania zespołu Avii i odczuwamy satysfakcję, że to zadanie udało nam się wykonać. Tym bardziej, że była to pierwsza przegrana naszego rywala w obecnym sezonie – tłumaczy lubelski szkoleniowiec Maciej Kołodziejczyk. – Chcemy włączyć się w walkę o I ligę.

Przed dwoma laty, pod okiem obecnego trenera Avii Sławomira Czarnackiego, zajęli drugie miejsce w grupie, tuż za Karpatami Krosno. Podczas turnieju półfinałowego, rozegranego w Andrychowie, zaliczyli trzy porażki i zajęli dopiero czwartą lokatę. Z awansu do zawodów finałowych cieszył się gospodarz MKS Andrychów, na drugim stopniu podium znalazła się szóstka z Krosna.

Wicelider grupy 6 powróci do rywalizacji w lidze 19 stycznia, kiedy to zmierzy się na wyjeździe z zajmującym ostatnie miejsce PZL



LUK Politechnika zajmuje wysokie drugie miejsce przed fazą play-off

Sędziszów Małopolski. Tydzień później zagra w Niebylecu z Neobusem, a dwa tygodnie – zakończy spotkaniem w Lublinie z Błękitnymi Ropczyce. – Z każdym z tych rywali jesteśmy w stanie zdobyć trzy punkty

i w ten sposób utrzymać drugie miejsce w tabeli – zapowiada atakujący lubelskiego zespołu Jędrzej Goss. – Wiemy w jakim celu zasililiśmy Politechnikę. Mamy walczyć o awans do I ligi. Z takim nastawieniem

wychodzimy na boisko. Cieszymy się, że jako jedyni w pierwszej części sezonu ograliśmy niepokonaną Avię. Jeśli z sukcesami będziemy pokonywać kolejne przeszkody na drodze do wygrania rywalizacji w na-

szej grupie, to razem z Avią spotkamy się w turnieju półfinałowym. Choć na pewno zadanie to nie będzie łatwe. Począwszy już od pierwszej fazy play-off każdy zespół będzie chciał nas ograć.

(GROM)

Historyczny wynik Skinder

BIEGI NARCIARSKIE Monika Skinder zajęła 20 miejsce w Pucharze Świata w Dreźnie. To pierwsze punkty zawodniczki MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski w karierze

Na taki wynik zanosilo się już od dłuższego czasu. Skinder ma za sobą już kilka startów w cyklu Pucharu Świata, ale za każdym razem swój udział kończyła na kwalifikacjach. Tym razem jednak w eliminacjach stoczyła fantastyczny bój i zakończyła je na 29 miejscu. Trzeba przyznać, że zawodniczka z Tomaszowa Lubelskiego miała sporo szczęścia, bo do ćwierćfinałów kwalifikowało się jedynie 30 narciarek. 31 w eliminacjach Hristina Matsokina z Rosji miała czas gorszy od Skinder o zaledwie 0,2 sek.

Skinder trafiła do trzeciego ćwierćfinału, w którym spotkała się m.in. z Norweżką Maiken Caspersen Falla czy Słowenką Katją Visnar. Polka rozpoczęła bardzo spokojnie i trzymała się na końcu stawki. Na początku drugiego okrążenia Skinder przesuwała się na czwarte miejsce. Rywalki podkręciły tempo, ale zawodniczka z Tomaszowa Lubelskiego nie pozwoliła się zgubić. Finisz był już popisem 17-latk, która wyprzedziła Niemkę Elisabeth Schicho oraz Rosjankę Tatiannę Aleshinę. O awans do półfinałów walczyły do samego końca Falla, Visnar i Laurien van der Graaff (Szwajcaria). Promocję ostatecznie wywalczyły tylko Norweżka i Słowenka. Skinder natomiast w kwalifikacji generalnej została sklasyfikowana na 20 miejscu. Finał wygrała Szwedka Stina Nilsson. – To moje pierwsze

wejście do czołowej trzydziestki. Towarzyszą mi ogromne emocje i wielka satysfakcja. Wydawało mi się, że dobrze zrealizowałam swój plan. Na początku chciałam się trzymać za zawodniczkami. Potem próbowałam zaatakować, ale silny wiatr znad rzeki trochę mi przeszkodził. Na pewno praca przynosi efekty, co pokazują moje wyniki w tym sezonie. Sprinty wychodzą mi bardzo dobrze i nie będę temu zaprzeczać. Praca jest na wysokim poziomie – powiedziała Monika Skinder portalowi sportsin-winter.pl.

W niedzielę Skinder wspólnie z Izabelą Marcisz startowała w drużynowych biegach sprinterskich. Niestety, ale polski zespół został zdyskwalifikowany i w konsekwencji sklasyfikowany na 18 miejscu. (kk)

Wyniki – biegi sprinterskie stylem dowolnym: 1. Stina Nilsson, 2. Maja Dahlqvist, 3. Jonna Sundling (wszystkie Szwecja), (...) 20. Monika Skinder (Polska). Team sprinty: 1. Szwecja I (Nilsson, Dahlqvist), 2. Szwecja II (Ida Ingemarsdotter, Sundling), 3. Norwegia (Marit Side, Maiken Caspersen Falla), (...) 17. Polska II (Weronika Kaleta, Urszula Łętocha), 18. Polska I (Monika Skinder, Izabela Marcisz). Klasyfikacja generalna Pucharu Świata: 1. Ingvild Flugstad Oestberg 1152 pkt, 2. Krista Parmakoski (Finlandia) 883 pkt, 3. Natalia Nepryaeva (Rosja) 881 pkt, (...) 78. Skinder 11 pkt.

Trwa walka na górze

LNBA Tabela Konferencji A robi się coraz bardziej klarowna. Pierwsze miejsce na zakończenie sezonu zasadniczego zajmie Alco, Matematyka lub Bracia Mrozik

W niedzielę szczególnie trudne zadanie miała Matematyka, która spotkała się z Dbros. Podopieczni Wojciecha Lembrycha wyszli z tej konfrontacji obronną ręką i wygrali 67:59. Mecz był bardzo zacięty, choć prawie przez cały czas niewielką przewagę miała Matematyka. Jeszcze 2 min przed końcem Dbros przegrywał jedynie 57:61. Wtedy jednak Bogdan Lembrych i Marek Macieszczuk zaliczyli kilka skutecznych akcji i zapewnili triumf Matematyce. Najlepszym graczem zwycięzców był wspomniany Macieszczuk, autor 16 pkt. U pokonanych warto wyróżnić Huberta Jarosza, który zdobył 18 pkt.

Niecodzienny przebieg miała konfrontacja Dom Plus Team z Alco. Mistrzowie LNBA pierwszą kwartę wygrali 21:9. W drugiej odsłonie obie ekipy postanowiły jednak nie trafiać do kosza, stąd wynik tej części to zaledwie 6:1 dla Alco.

Pościg Dom Plus w drugiej połowie mógł się podobać, ale nie zakończył się sukcesem. Alco obroniło przewagę i wygrało 57:47. Duży udział w sukcesie miał Aleksander Rak. Były gracz Startu Lublin zdobył 11 pkt i miał 12 zbiórek. U pokonanych warto pochwalić Michała Wacha, zdobywcę 8 „oczek”.

Konferencja A: Dbros – Matematyka 59:67 ● Dom Plus Team – Alco 47:57 ● Alpaca Alfachem Team – Nadar 46:59 ● 24hol.pl – No Stars 62:39 ● KSC Rodmos – Arkada 58:45.

1. Alco	9	17	589:457
2. Matematyka	9	16	550:440
3. Bracia Mrozik	8	15	475:412
4. Alpaca	8	14	479:432
5. Nadar	8	12	426:379
6. Dbros	8	12	450:410

7. Dom Plus	8	12	443:453
8. Rodmos KSC	8	11	398:457
9. 24hol.pl	8	10	423:453
10. Arkada	8	8	355:448
11. No Stars	8	8	316:563

Konferencja B: Espo-Pszczółka II – The Reds Antosiewicz.edu 56:48 ● Mavericks – AT Vision 58:43 ● Drink Team – Fortepiano 36:45 ● Venta – Folpak 31:58 ● Auto-Remont-Liper – Devils 58:60 ● Symbit – NoToCo 51:31.

1. Macericks	9	17	534:341
2. Symbit	9	17	573:388
3. NoToCo	9	17	365:307
4. Espo Pszczółka	9	15	477:427
5. The Reds	9	14	457:442
6. AT Vision	9	14	428:415
7. Folpak	9	14	400:420
8. Devils	9	12	355:408
9. Fortepiano	9	12	350:435
10. Auto-Remont	9	11	403:476
11. Venta	9	9	314:443
12. Drink Team	9	9	343:497

Konferencja C: Akademia HoopLife – Antyshop.pl 53:90 ● Bobo Team – Kouba 80:57 ● The Shooters – Nplay 60:52 ● Lipa Team Plus – Adley 42:34 ● Orlikowe Świry – Bad Boyz 38:60 ● Martex – Top Gun 42:34. Pauzowała: Winiarnia u Dyszona.

1. Bobo Team	9	17	555:359
2. Bad Boyz	9	17	508:316
3. Martex	8	15	377:308
4. Antyshop.pl	8	14	460:361
5. Orlikowe Świry	8	13	387:348
6. Kouba	8	13	371:335
7. Winiarnia	8	12	363:377
8. NPlay	8	11	346:346
9. HoopLife	8	11	421:436
10. Top Gun	9	11	314:399
11. The Shooters	9	10	342:483
12. Lipa Team	8	9	304:414
13. Adley	8	8	225:491

Rafony rozbiły Omegę

PIŁKA NOŻNA W weekend odbyło się I Halowe Grand Prix 2019 dla dzieci „Lublin Miasto Unii Polsko-Litewskiej”. Organizatorem imprezy było ognisko TKKF Omega

W zawodach wystartowały cztery drużyny. Po fazie grupowej dwie najlepsze ekipy zmierzyły się w spotkaniu o pierwsze miejsce. A w nim Rafony wysoko pokonały Omegę Felin – aż 8:3. Tradycyjnie organizatorzy przyznali kilka indywidualnych wyróżnień. Najlepszym zawodnikiem zawodów został Jakub Sigłowski (Kaszkiety). Tytuł króla strzelców wywalczył Bartłomiej Tokarski (Rafony), który zapisał na swoim koncie 15 bramek. Z kolei Mariusz Dudziak (także Rafony) został wybrany najlepszym bramkarzem. W piątce turnieju znaleźli się za to: Mariusz Dudziak – Jakub Sigłowski, Bartłomiej Tokarski, Kacper Rozdziałik oraz Mateusz Kuszpa.
– Zapraszam drużyny dziecięce z całego Lublina na nasze turnieje. Warunek jest jeden – drużyny muszą przyjechać z opiekunem. W każdą niedzielę od godziny 9 do 13. 30 bierzemy udział w piłkarskim wydarzeniu. Po każdym turnieju chętni biorą udział w halowym grand prix Footbaga. Na wszystkich uczestników czekają nagrody – zachęca Zbigniew Furman, prezes Ogniska TKKF Omega. (lukisz)

WYNIKI I TABELA

FC Lipo Przemek – Omega Felin 2:5 ● FC Lipo Przemek – Kaszkiety 2:3 ● FC Lipo Przemek – Rafony 5:7 ● Omega Felin – Kaszkiety 5:3 ● Omega Felin – Rafony 4:5 ● Kaszkiety – Rafony 0:11. **Mecz o pierwsze miejsce:** Omega Felin – Rafony 3:8.

1. Rafony	3	9	23:9
2. Omega Felin	3	6	17:10
3. Kaszkiety	3	3	6:18
4. FC Lipo	3	0	9:18

Mateusz Majewski to pierwszy zawodnik, który w tym roku dołączył do Motoru Lublin



FOT. TOMASZ LEWYAK/MOTORLUBLIN.PL

Nowy napastnik w Motorze

PIŁKARSKA III LIGA W sobotę trener Robert Góralczyk zapowiadał, że w najbliższych dniach Motor wreszcie pozyska nowych piłkarzy. Szybko doczekaliśmy się pierwszego transferu. Żółto-biało-niebiescy ogłosili, że do drużyny dołączy Mateusz Majewski, który w rundzie jesiennej był zawodnikiem drugoligowego Ruchu Chorzów

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Nowego piłkarza Motoru nikomu specjalnie nie trzeba przedstawiać. Tym bardziej, że przez jeden sezon zakładał już koszulkę drużyny z Lublina. W rozgrywkach 2014/2015 popularny „Maja” zaliczył 26 występów w III lidze i zdobył cztery gole. Szybko pożegnał się jednak z drużyną.

Kolejny rok spędził w Lublinie, gdzie na tym samym poziomie rozgrywek uzbierał 29 spotkań i pięć goli. Następnie przeniósł się do Radzyna Podlaskiego. W barwach Orłat Spomlek w 15 meczach strzelił pięć

bramek i znowu zmienił klub. Tym razem na Pelikana Łowicz. Zmiana otoczenia była strzałem w dziesiątkę, bo Majewski pojawił się na boisku 17 razy i zapisał na swoim koncie 10 trafień. A to zaowocowało transferem do rezerw Legii Warszawa. W barwach stołecznego zespołu „Maja” nadal imponował skutecznością, bo w 14 występach pokonał bramkarzy rywali dziewięć razy.

Znowu w przerwie zimowej przeniósł się jednak do kolejnej drużyny – tym razem na zaplecze ekstraklasy do Ruchu Chorzów. Dla „Niebieskich” na wiosnę sezonu 2017/2018 zdobył

cztery gole w 14 meczach. Niestety, w tym sezonie rzadko pojawiał się na boisku. W II lidze wystąpił tylko trzy razy. W grudniu jego umowa wygasła i był do wzięcia za darmo.

Od początku przygotowań 26-latek uczestniczył w treningach Motoru. I po tygodniu zdecydował się podpisać umowę z żółto-biało-niebieskimi. Majewski może grać na pozycji napastnika lub skrzydłowego. Jak będzie w ekipie z Lublina? – Mateusza widzę tylko i wyłącznie w roli napastnika – wyjaśnia trener Robert Góralczyk. – Mamy nadzieję, że ten tydzień będzie bardziej owocny, jeżeli

chodzi o transfery. Cały czas rozmawiamy, ale brakuje konkretów – dodaje szkoleniowiec.

W śróde podopieczni trenera Góralczyka w pierwszym meczu kontrolnym zmierzają się ze Stalą Kraśnik. Początek zawodów na bocznym boisku Areny Lublin zaplanowano na godz. 17. W barwach gospodarzy może wystąpić także inny nowy gracz, który od początku przygotowań ćwiczy z zespołem – Jan Pelc. 19-latek rundę jesienną spędził w Sokole Sieniawa. W sumie wystąpił w 16 meczach. Aż 14 razy wychodził w podstawowym składzie beniaminka.

W SKRÓCIE

Walukiewicz w Cagliari

Plotki się potwierdziły. Pogoń Szczecin poinformowała, że doszła do porozumienia z włoskim Cagliari w sprawie transferu Sebastiana Walukiewicza. 18-letni obrońca ma podpisać umowę z nowym zespołem, która będzie obowiązywała do 2023 roku. Znajdzie się w niej także opcja przedłużenia kontraktu o kolejny sezon. Na razie nastolatek nie wyjedzie jednak do Włoch. Do końca sezonu będzie przebywał w Pogoni na wypożyczeniu, a do Serie A przeniesie się w lecie. Walukiewicz w tym sezonie rozegrał 18 meczów w Lotto Ekstraklasie.

Piątek jednak w Milanie?

Dzień bez nowych informacji w sprawie transferu Krzysztofa Piątka to dzień stracony. Tym razem włoska telewizja Mediaset donosi, że polski napastnik przeniesie się do AC Milan. I to jeszcze w zimowym okienku transferowym. Były zawodnik Cracovii na rundę wiosenną ma zostać wypożyczony do zespołu Gennaro Gattuso. A w lecie Milan ma zapłacić Genoi aż 40 milionów euro. W ostatnich dniach nie brakowało też plotek, że Piątek może wylądować w Realu Madryt.

Piłkarze Wisły spłaceni

Zaległości wobec zawodników „Białej Gwiazdy” miały zostać wczoraj spłacone. Przypomnijmy, że: Jarosław Królewski, Jakub Błaszczykowski oraz Tomasz Jądrzyński przeznaczyli na ten cel po 1,33 mln złotych. Do tej pory z Wisły odeszli: Zoran Arsenić, Jakub Bartkowski oraz Dawid Kort. Wszyscy skorzystali z możliwości rozwiązania kontraktu z winy klubu. Piłkarze ekipy z Krakowa nie otrzymywali pensji od kilku miesięcy. Sytuacja klubu powoli zaczyna się jednak poprawiać. (LUKISZ)

Łada musi mieć szerszy skład

PIŁKARSKA IV LIGA Przygotowania do rundy wiosennej wznowili także piłkarze z Biłgoraja. Trener Bartłomiej Kowalik liczy, że w przerwie zimowej uda się pozyskać kilku zawodników, bo kadra jego zespołu jesienią była zbyt wąska

Po pierwszej rundzie Łada ma na koncie 14 punktów i zajmuje miejsce tuż nad strefą spadkową. Znajdujący się pod kreską Kłós Chelme także ma jednak 14 „oczek”. A to oznacza, że w 2019 Patryk Dorosza i jego kolegów czeka trudne zadanie. – Zdajemy sobie sprawę, że nikt nie będzie chciał łatwo się poddać. Wszyscy z dołu tabeli myślą o wzmocnieniach. My także. Naszym problemem była wąska kadra, dlatego chcieliśmy, żeby dołączyło do nas przynajmniej dwóch-trzech zawodników. Oczywiście, o ile nikt nie pożegna się z drużyną. Na razie na 90 procent jestem jednak przekonany, że wszyscy zostaną – wyjaśnia trener Kowalik. Kto znalazł się na celowniku ekipy z Biłgoraja? Jurij Perin po krótkiej przygodzie z trzecioligowymi Orłętami Spomlek Radzyni Podlaski znowu jest

do wzięcia. Problem w tym, że 31-letnim napastnikiem interesuje się kilka innych klubów. Czy uda się go namówić na powrót do Łady? – Jurij na razie przebywa na Ukrainie. Będziemy chcieli jednak z nim porozmawiać na temat ponownej gry w naszym zespole. Sporo będzie jednak zależało od naszych możliwości finansowych. Wiadomo, że każdy chciałby w swojej drużynie takiego piłkarza. Doświadczonego, a do tego bramkostrzelnego – mówi szkoleniowiec. Jest też szansa na jeszcze jeden powrót. Damian Chmura, który w lecie przeniósł się do Wólczanki Wólka Pełkowska także rozgląda się za nowym klubem. W rundzie jesiennej zagrał jedynie dwa epizody w III lidze. Przeciwno Avii Świdnik wszedł na boisko w 90 minucie, a w starciu ze Spartakusem Daleszyce wystąpił przez ostatni kwadrans.

– Z nim także prowadzimy rozmowy, ale na razie niczego nie można przesądzać. Mamy jednak na oku kilku graczy, którzy mogliby być solidnymi wzmocnieniami i mam nadzieję, że uda się ich pozyskać. Nikt nie wyobraża sobie, że moglibyśmy spaść, ale marząc o dalszej grze w czwartej lidze musimy mieć szerszą kadrę – przekonuje trener Kowalik. Jego podopieczni od kilku dni są już w treningu. Zajęcia rozpoczęli nietypowo, bo na dzień dobry wystąpili w turnieju halowym we Frampolu, gdzie zajęli trzecie miejsce. Na razie z drużyną ćwiczy jeden nowy zawodnik, który występuje na pozycji środkowego pomocnika. Pierwszy mecz kontrolny Łada rozegra już w najbliższą sobotę. Rywalem ma być trzecioligowa Stal Kraśnik.

(LUKISZ)



FOT. KAROL KOTWIS

Łada Biłgoraj w przerwie zimowej chce wzmocnić skład

Nowa jakość

SPORT Mieszkańcy Lublina chcieli mieć amatorskie rozgrywki na profesjonalnym poziomie i takie dostali. Lubelski AZS wyszedł z pomysłem utworzenia nowych zmagowań – Amatorskich Lig Lublin

Otrzymaaliśmy wiele zgłoszeń od mieszkańców miasta, że chcą mieć amatorskie rozgrywki dla siebie, ale prowadzone w profesjonalny sposób. Postanowiliśmy wprowadzić nową jakość – wyjaśnia Magdalena Frelas z AZS Lublin.

Lublinianie mają do wyboru trzy dyscypliny – siatkówkę, futsal oraz tenis stołowy. Największą popularnością cieszy się pierwsza z nich. Do udziału zgłosiło się aż 30 drużyn. Organizatorzy rozdzielili je do trzech, dziesięciozespołowych lig: dwóch męskich i jednej kobiecej. W zmaganiach futsalistów bierze udział 7 ekip. Natomiast przy stołach regularnie melduje się około 30 tenisistów.

Przy wypełnianiu zgłoszeń, uczestnicy musieli wpłacić wpisowe. Jednak poza tym, rozgrywki są w pełni darmowe. Niezbędny sprzęt, obsadę sędziowską oraz miejsca do gry zapewniają organizatorzy.

Rozgrywki w siatkówce wystartowały już w październiku, a w futsalu i tenisie stołowym w grudniu. Lublinianie będą rywalizować do końca marca, a potem nastąpi oficjalne podsumowanie zmagowań.

Mecze siatkówki i futsalu rozgrywane są co weekend, odpowiednio w hali KUL i UP. Natomiast tenisistów spotykają się dwa razy w miesiącu w małej salce w hali MOSiR. (KYKU)

Ośmiu nowych piłkarzy na pierwszym treningu Górnika

PIŁKARSKA II LIGA We wtorek drużyna z Łęcznej rozpoczęła przygotowania do rundy wiosennej. Zielono-czarni na nadchodzące półroczce mają jeden cel – walkę o awans na zaplecze Lotto Ekstraklasy

BARTEK SURMAN

Przerwa w treningach u piłkarzy z Łęcznej trwała 38 dni. Premierowe zajęcia odbyły się w klubowej hali. W treningu uczestniczyło 25 zawodników. W tym gronie znalazło się ośmiu graczy, którym sztab szkoleniowy będzie się przyglądać pod kątem gry w Górniku wiosną.

Wśród nich znalazł się Aron Stasiak. To 19-letni napastnik Pogoni Szczecin, który w rundzie jesiennej był wypożyczony do Wigier Suwałki. Młodzieżowiec uzbierał w barwach Wigier 13 występów w Nice I Lidze i zdobył jednego gola (w meczu z Bytovią Bytów). Ponadto razem z drużyną trenowali również Jakub Cielebąk i Piotr Świeca – młodzieżowcy z klubowej Akademii.

Premierowe zajęcia miały charakter wprowadzający. Nie zabrakło ćwiczeń wzmacniających, koordynacyjnych i ogólnospornościowych. W kolejnych dniach łącznianie przejdą do ćwiczeń typowo piłkarskich. Już w sobotę zielono-czarni rozegrają pierwszy sparing. O godzinie 10 w Łęcznej zmierzą się z Motorem Lublin. W sumie Górnicy zimą rozegrają aż 10 meczów kontrolnych – w większości będą to rywale z niższych lig z naszego województwa. Pierwszy mecz o punkty zespół trenera Fran-



Górnik Łęczna rozpoczął przygotowania do rundy wiosennej

ciszka Smudy rozegra trzeciego lub czwartego marca. Wówczas do Łęcznej przyjedzie Resovia.

SZUKAJĄ ZDOLNEJ MŁODZIEŻY

Tego samego dnia zaplanowano również otwarty trening Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna. Za-

jęcia rozpoczną się o godzinie 14. Klub zachęca do udziału w nich chłopców i dziewczęta z roczników: 2002, 2003, 2004 i 2005. Podczas treningu będzie można sprawdzić, w jakich warunkach trenują uczniowie SMS Górnika oraz poznać bliżej ofertę sportową szkoły. Formularz zgłoszeniowy znajduje się

na stronie internetowej gornik.leczna.pl. Przypomnijmy, że SMS Górnik Łęczna to pierwsza w województwie lubelskim szkoła sportowa prowadzona przez profesjonalny klub. Obecnie w pierwszej klasie Liceum Ogólnokształcącego uczy się 19 uczniów: 14 chłopców i 5 dziewcząt.



XIV PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO 2018

WYMYŚL HASŁO W 4 SŁOWACH I ZDOBĄDŹ RADIO INTERNETOWE

Dla Czytelników biorących udział w naszym głosowaniu na **Najpopularniejszego Sportowca Roku Województwa Lubelskiego 2018**, zarówno smsowym, jak i kuponowym

mamy nagrodę w postaci radia internetowego firmy HAMA

Wystarczy wysłać sms wg. podanego wzoru i w tym samym smsie w 4 słowach uzasadnić swój głos/wybór lub wpisać go na kuponie również w czterech słowach w jednej, wybranej z 7 kategorii.

Czekamy na Wasze pomysły. Najciekawsze uzasadnienie nagrodzimy super sprzętem RTV

hama®

ZADZWOŃ! SZCZEGÓŁY POD NUMEREM TELEFONU 81 46 26 800

Urodzone w Afryce

PRZYRODA W serii „Urodzone w Afryce” widzowie będą świadkami dorastania młodych drapieżników w Afryce. Ekipa filmowa podglądała ich pierwsze kroki, dorastanie, ćwiczenia łowieckie i przygotowania do dorosłego życia. To również okazja, by przyjrzeć się, jak dorosłe osobniki uczą młode najważniejszych umiejętności, które powinien posiadać każdy dorosły przedstawiciel gatunku, jeśli chce przetrwać w świecie dzikich zwierząt.

Premiera w piątek, 18 stycznia, o godzinie 21 na kanale Nat Geo Wild.



FOT. NAT GEO WILD

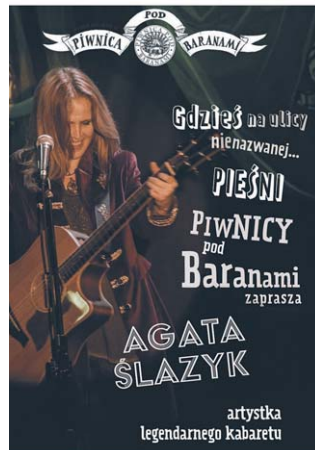
© OnePlanet

Pieśni Piwnicy pod Baranami

MUZYKA W środę, 23 stycznia, o godzinie 18 w Domu Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) wystąpi Agata Ślęzyk z koncertem „Gdzieś na ulicy nienazwanej... Pieśni Piwnicy pod Baranami”.

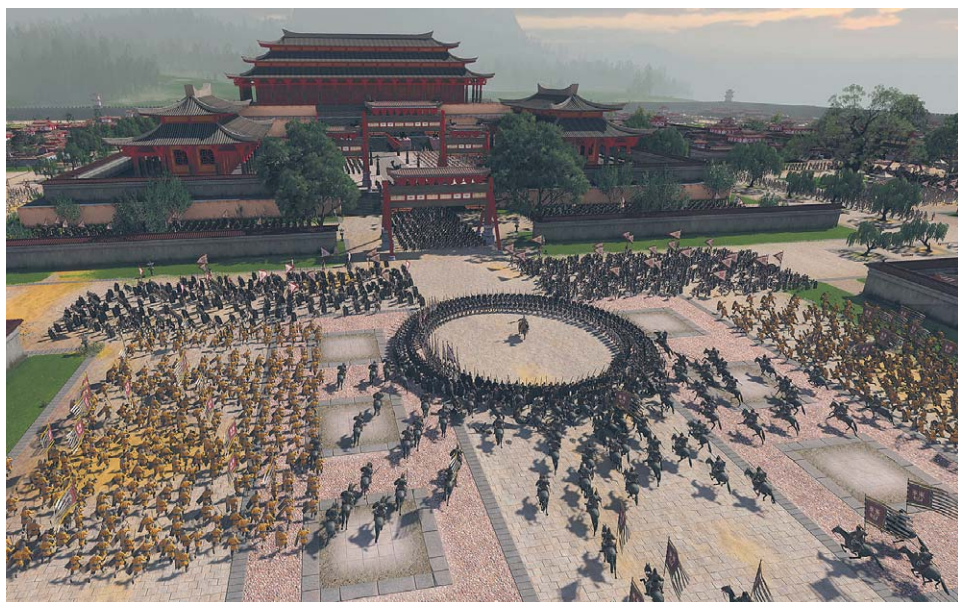
- Agata Ślęzyk jest artystką, która łączy w sobie wielki temperament z ogromną wrażliwością oraz wybitnym warsztatem wokalnym
- przekonują organizatorzy.

Koncertowała w Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Niemczech i Austrii. W Lublinie na scenie artystce będą towarzyszyć dwaj muzycy z Piwnicy pod Baranami: Tomasz Kmiecik - fortepian i Michał Chytrzyński - skrzypce. Bilety na koncert kosztują 20 złotych. **DAD**



FOT. WATERPARK ORGANIZACJA

Opowieść o Trzech Królestwach



FOT. CREATIVE ASSEMBLY

GRAMY Chiny, rok 190. Podzielony kraj czeka na zjednoczenie. A na zwycięstwo w tej walce czeka 11 wodzów.

Brytyjskie studio Creative Assembly to twórcy jednej z najbardziej znanych i cenionych serii gier strategicznych. W kolejnych grach z serii Total War walczyliśmy w czasach średniowiecza i starożytnego Rzymu. Były też czasy Napoleona, Attyli i złota era Samurajów.

Ostatnio Brytyjczycy porzucili historię na rzecz dwóch części Total War: Warhammer, ale teraz znów wracają do tego, o czym możemy przeczytać w podręcznikach do historii.

Ogólne zasady rozgrywki pozostają bez zmian. Na mapie strategicznej - w turach - zarządzamy naszym imperium. Tu zajmujemy się dyplomacją, handlem i rozwojem naukowym. Tu rekrutujemy i szkolimy jednostki, tu podejmujemy najważniejsze decyzje. Czego byśmy jednak nie robili, to walki nie da

się uniknąć. Wielkie i mniejsze bitwy rozgrywamy już na innej mapie w czasie rzeczywistym dowodząc poszczególnymi oddziałami.

Jak w szczegółach zapowiada się Total War: Three Kingdoms? Akcja gry przeniesie nas do 190 roku. ówczesne Chiny są podzielone i potrzebują nowego cesarza. A my

do wyboru będziemy mieli 11 przywódców opisanych w eposie historycznym „Opowieści o Trzech Królestwach”. Każda z tych postaci ma charakterystyczny styl gry i odmiennymi celami.

Twórcy chwalą odwzorowaniem Chin w swojej produkcji: będą i góry, i pustynie.

Będzie Wielki Mur i rzeka Jangcy. Wrażenie na graczach ma też zrobić odwzorowanie walk wushu.

W informacjach prasowych podkreśla się też, że kampania rozgrywana turowo i bitwy w czasie rzeczywistym będą ze sobą powiązane bardziej niż kiedykolwiek.

Premiera: 7 marca. **(RAD)**

Ciągle gdzieś śpiewam

NA SCENIE Kacper Kuszewski jest znany szerokiej publiczności dzięki roli Marka Mostowiaka w popularnym serialu TVP „M jak miłość”. W lubianą przez widzów postać aktor wcielał się od pierwszego odcinka, wyemitowanego w 2000 roku, przez kolejnych osiemnaście lat. Sam przyznaje, że rola ta przyćmiła jego pozostałe dokonania zawodowe i większość widzów nie zdaje sobie sprawy z jego zamiłowania do teatru i piosenki aktorskiej. Kuszewski podkreśla,

że śpiewa od dziecka i właśnie z piosenką związane są jego pierwsze doświadczenia zawodowe.

- Pierwszą rolę na dużej scenie zagrałem w teatrze muzycznym w Gdyni, mając 13 lat, był to światowej sławy musical „Nędznicy” w reżyserii Jerzego Gruzdy, to była wówczas polska premiera tego musicalu, grałem rolę Gawrosza - mówi aktor agencji informacyjnej Newseria Lifestyle.

Tuż po studiach na warszawskiej Akademii Teatral-

nej Kacper Kuszewski nawiązał współpracę z kultowym kabaretem Olgi Lipińskiej, z którym związany był przez kilka kolejnych lat. Talent wokalny wykorzystywał także w licznych spektaklach teatralnych, niekiedy o musicalowym charakterze. Jesienią 2017 roku wystąpił w programie „Twoja twarz brzmi znajomo”, w którym zajął pierwsze miejsce, w finale brawurowo wcielał się w postać Marii Callas.

- Właściwie przez całą moją aktorską drogę, od ukończe-

nia szkoły teatralnej w Warszawie, ciągle gdzieś śpiewam - mówi Kacper Kuszewski.

Obecnie aktor występuje w nowym spektaklu muzycznym Teatru Roma „Nowy Jork. Prohibicja”. To produkcja Katarzyny Zielińskiej, w której kierownictwo muzyczne objął Marcin Partyka, a za teksty piosenek od-



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

powiedziałalny był Michał Chłodziński. W poprzednim wspólnym projekcie, musicalu „Berlin, czwarta rano”, sięgnęli po piosenki

z kabaretów niemieckich z lat 20. i 30., obecnie wykorzystują utwory popularne w tym samym czasie w lokalach Nowego Jorku.

- Znowu skok w tamte czasy, tym razem po drugiej stronie Atlantyku, trochę inne kostiumy, inny klimat muzyczny, ale nasz cel jest ten sam, żeby przy okazji fajnego, rozrywkowego spektaklu zaprosić widza w podróż w tamte lata, ale opowiedzieć też przy okazji coś o nas dziś, tu i teraz - mówi Kacper Kuszewski.

NEWSERIA LIFESTYLE

kartka z kalendarza 16 stycznia

1547

Iwan IV Groźny przyjął tytuł cara

1909

wyprowadził irlandzkiego podróżnika Ernesta Shackletona jako pierwszą w historii dotarła do południowego bieguna magnetycznego

1919

Ignacy Jan Paderewski został mianowany premierem i równocześnie ministrem spraw zagranicznych

1919

została ratyfikowana wprowadzająca prohibicję 18. poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych

1945

we Francji znacjonalizowano zakłady Renault

1948

urodził się John Carpenter, amerykański reżyser

1959

rozpoczęto produkcję radzieckiej limuzyny GAZ-13 Czajka

1974

urodziła się Kate Moss, brytyjska modelka

430

tyle łącznie powstało odcinków serialu „Bonanza” opowiadającego o losach farmera Bena Cartwrighta i jego trzech synów. 16 stycznia 1973 roku amerykańska telewizja NBC wyemitowała ostatni odcinek